Nr 17. Kraków, 22 Stycznia — Czwartek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr 2 ct. —
We Lwowie w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie u. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 21 stycznia.

Możnaby ułożyć nowy kodeks praw międzynarodowych i zasad dyplomacyi nowożytnej z wynurzeń odznaczającego się znaną otwartością kanclerza niemieckiego. Księga taka w czerwonej oprawie, w żelazo okuta, a przyozdobiona wojennemi insygniami, połączonemi ze znakami masoneryi, miałaby za godło słynny axiomat: „siła przed prawem“. W obec tej księgi, co ma być ewangelią nowej epoki, nie tylko zwiastującej wszechwładzę państwa, ale także zwycięztwo liberalizmu, blędną stare przepisy i rady włoskiego polityka. Machiavelli już się przeżył, jego okrzyczane podstępne rady i dawna szkoła hipokryzyi dyplomatycznej, dobrą była dla książąt i gabinetów, co drobnemi posługiwali się środkami i uciekać się musieli do tajnych intryg i zręcznych wybiegów, bo nie umieli jeszcze używać narzędzia wolności dla widoków państwa i grać na namiętnościach ludu w celu utwierdzenia swej władzy, złamania przeciwników i gwałcenia wszelkich praw. Najnowszy ów kodeks dyplomatyczno-polityczny, który nie jest dziełem myśliciela, ale którego twórcą jest żelazny mąż czynu, obywa się bez dawnych formułek i pozorów, odsłania z całą nagością siłę, jako jedynego regulatora działań politycznych, i stawia nowe zasady według każdorazowej potrzeby. Do tej księgi przybyło kilka nowych prawideł z ostatniej mowy kanclerza niemieckiego, równie jak z artykułów prasy urzędowej i not dyplomatycznych, które miały wyjść niedawno z gabinetu berlińskiego.

Zapisaliśmy już przed dwoma dniami nową zasadę międzynarodowego prawa, jaką w odpowiedzi na zarzuty Mallinkrodta zatwierdził ks. Bismark, że w wojnie wszelkie środki są dobre. Zasada ta usuwa odrazu nie tylko względy prawa humanitarnego, jakie strony wojujące zwykły dotąd szanować, ale nadto usuwa ostatnie reguły dawnego prawa międzynarodowego. Kanclerz niemiecki usprawiedliwiał tą zasadą tworzenie legionów z poddanych nieprzyjacielskiego państwa, a tem samem namowę do zbiegostwa i buntu. Oczywiście, że wojny według tego prawidła nie będą walką tylko militarną dwóch mocarstw, ale także kataklizmem rewolucyjnym. Zresztą wiadomo, że polityka ks. Bismarka nie tylko w zbrojnej celuje walce; głosi on jawnie, że uważa każdy spór między państwem a instytucyą, jaką jest kościół, lub wewnętrznym przeciwnikiem, jak obca narodowość, za stan wojenny. Wszak w tej samej mowie ponowił dawne manifesta wojenne przeciw Rzymowi i hierarchii katolickiej; ponowienie podobnych pogróżek wobec Polaków byłoby nawet zbytecznem, a więc i do tej pokojowej wojny, wojny religijnej lub narodowej należy zastosować ową zasadę, że każdy środek jest dobrym.

Równocześnie, kiedy kanclerz rozwijał w izbie te nowe zasady bezprawia międzynarodowego i chełpił się z nienawiści całej Europy, półurzędowy organ *Nordd. allg. Zeitung* odsłoniła nową teoryę polityki swego mistrza w stosunkach z ościennemi mocarstwami. Ponowny i namiętny atak na Francyę, jakoby swojem stanowiskiem katolickiem wywołała gniew Niemiec przez łączność swoją z Rzymem, głównym wrogiem państwa Niemieckiego, należy także zapisać w owej czerwonej księdze bismarkowskiego kodeksu międzynarodowego.

Wystąpienie *Nordd. allg. Ztg*, które wywołało konsternacyę w Paryżu, poprzedziła nota hr. Arnima domagająca się zadośćuczynienia za listy pasterskie kilku biskupów francuskich. Nacisk jednak pogromcy Francyi musi być w tym kierunku coraz silniejszym, skoro rząd francuski nie ograniczył się na wystosowaniu okólnika do biskupów, lecz świeżo zawiesił dziennik *l'Univers*, znany nietylko z gorącości uczuć katolickich, ale także z patryotycznego ducha.

Wojna państwa Niemieckiego z Rzymem i papiestwem przestała być przeto metaforą sporu wewnętrznego państwa z kościołem. Ks. Bismark wydał ją nietylko w granicach Niemiec, ale na całej linii, a że kościół jest potęgą uniwersalną, przeto wojna ta jest wojną powszechną. Według teoryi *Nordd. allg. Ztg* powtarzanej w dziennikach wiedeńskich, nikt w tej wojnie nie może być neutralnym: kto nie ze mną, ten przeciw mnie — oto jedno z najnowszych godeł błyszczących na czele wojennych zastępów liberalizmu niemieckiego, któremu przewodzi kanclerz.

Jeśli trudno dociec celu i dopatrzeć się powodów i korzyści dla państwa Niemieckiego z wywołania wewnętrznych sporów religijnych; jeśli trudno odgadnąć, gdzie się zatrzyma prześladowanie biskupów i kleru; natomiast łatwą do zrozumienia jest myśl uniwersalnej walki z papiestwem i katolicyzmem po za granicami państwa.

Wewnętrznie spór ten pomnaża tylko kłopoty dla państwa, powiększa opozycyę i nie doprowadzi do rezultatu złamania stałości episkopatu katolickiego. Na polu dyplomatycznem pod hasłem wojny z Rzymem nie zdoła ks. Bismark zniszczyć papiestwa, ale utrzyma dyktaturę polityczną nad Europą i kontrolę wewnętrznych stosunków w ościennych państwach.

Jeśli się nie mylimy, tutaj leży klucz owej zagadki, do czego po zjednoczeniu Niemiec a upokorzeniu Francyi służyć miała krucyata przeciw Rzymowi.

Jednym z jej celów jest ubezwładnienie polityczne Europy, uniwersalna polityka, która dając państwu odpoczynek po wysileniach ostatniej kampanii, utwierdziła przewagę pruską nad ościennemi mocarstwami. Kwestya religijna jest też główną podstawą tego systematu polityki uniwersalnej. Ks. Bismark posługując się nią, znachodzi wszędzie sprzymierzeńców, i jak w wojnie 1866 r. tworzył legiony z poddanych obcych mocarstw, na swoje usługi, tak dziś tworzy legiony liberalne; ona też dozwala polityce pruskiej sięgnąć w sfery polityki i spraw wewnętrznych państw sąsiednich. Cóż bowiem nie da się podciągnąć pod ten zarzut wspólnictwa z Rzymem, a sojusz przeciw Rzymowi wkracza w zakres wewnętrznego ustawodawstwa i stosunków religijno-społecznych.

Z jednej strony lewica parlamentu wiedeńskiego domagająca się ustaw konfesyjnych i walki przeciw Rzymowi, przypomina tak żywo legion węgierski z 1866 r.; z drugiej Francya wystawiona na ciągłe napaści i upokorzenia dyplomatyczne ze strony zwycięzcy, coraz bardziej im ulega, bo i tam liberalizm gotów podać rękę śmiertelnym wrogom, byle wstrzymać stopniowy powrót narodu na drogę wiary i tradycyi. Przymierze włoskie, raczej do lennictwa podobne, nie ma innej podstawy, okrom wspólnego antagonizmu przeciw Rzymowi.

Zgoła wszędzie polityka ta zapewnia powodzenie uniwersalnej przewadze ks. Bismarka, dozwala mu krępować jednych, upokarzać drugich — tylko w granicach państwa walka z kościołem zagraża dezorganizacyą moralną, rozkładem wewnętrznym. Wszystkie gabinety i parlamenty uginają się przed hasłem z Berlina wydanem, tylko biskupi stoją nieporuszeni. Lecz te niepowodzenia wewnętrznej ustawodawczo-sądowej walki przeciw hierarchii kościoła, nie powstrzymają żelaznego męża stanu, który dla potęgi państwa i jego przewagi poświęcić gotów jego podstawy.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 20 stycznia.

(E) Przy sposobności dzisiejszego wyboru posła do Rady Państwa rozruszały się stronnictwa nasze bardziej aniżeli za poprzednich wyborów. Wojna plakatowa wrzała na wszystkich rogach ulic a gdzie tylko pojawił się afisz zalecający p. Czerkawskiego, w mig pokrył go plakat, przemawiający ogromnemi czcionkami za wyborem Dra Zbyszewskiego, choć tu i owdzie afiszery obu stronnictw byli o tyle względni, iż przylepiali plakaty przeciwników obok siebie tak, iż wobec tego bardzo trudnem było położenie wyborców, którzy z dalekich przedmieść przybywszy do urny, i mało trudząc się sprawą publiczną nie wiedzieli którego z obu kandydatów wybierać, równocześnie zalecanych jako jedynie koniecznych. Łatwiej to było głosować za pp. Ziemiałkowskim i Smolką razem, niż między dwoma przeciwnikami wybierać. Oba stronnictwa bardzo ruchliwą rozwinęły agitacyę mianowicie na przedmieściach; posługacze z chorągwiami wtykali wyborcom do prawej kieszeni Dr Czerkawskiego, do lewej Dr Zbyszewskiego, a zdarzyło się nawet, że jeden posługacz rozdawał równocześnie afisze zalecające jednego i drugiego kandydata.

Wobec tak rozwiniętej agitacyi, udział w wyborach był, o ile powierzchownie sądzić się dało, znaczniejszy aniżeli zwykle. Gdy jednak głosowanie jest tajnem, przeto żadnych dotąd domysłów, który kandydat zwycięży, powziąć nie można. Żydzi w ostatniej chwili postanowili głosować za Dr Zbyszewskim. O p. Warszauerze nikt już nie wspomina a przeto pytać się można, poco go zapraszano, skoro komitet ściślejszy już z góry był zdecydowanym postawić kandydaturę Dra Zbyszewskiego.

Na uwagę w tych wyborach zasługuje jedna okoliczność. Jak już dawniej donosiłem, listę 150 członków komitetu przedwyborczego układał klub postępowy, gdy chodziło o pierwszy wybór do Rady Państwa. Lista ta w całości przeszła na Zgromadzeniu wyborców i wszyscy przez klub postępowy proponowani znaleźli się w obszerniejszym komitecie przedwyborczym. Jakkolwiek komitet ten tylko do pierwszego wyboru był ustanowiony, przedłużono mu mandat i polecono zająć się drugim wyborem. Tymczasem cóż się dzieje? Komitet ściślejszy przedstawia kandydaturę Dr Zbyszewskiego i uświęconym od dawna zwyczajem poddaje ją pod głosowanie w komitecie obszerniejszym, a ten wybrany przez klub postępowy, a zatem będący niejako emanacyą tego klubu, odrzuca 72 głosami przeciw 24, kandydaturę tego klubu a uchwala kandydaturę Dra Czerkawskiego, przeciw której była skierowaną cała działalność tego klubu!

Wobec tego, iż żydzi, jak zwykle bardzo żywy biorą udział w wyborze, można powątpiewać, aby kandydatura Dra Czerkawskiego utrzymała się. W każdym razie przypuszczam, iż znaczną będzie on miał za sobą ilość głosów.

Zaledwie skończy się wybór do Rady państwa, rozpocznie się na nowo agitacya z powodu wyborów nowych do Rady miejskiej, której mandat skończył się z Nowym rokiem, a wobec rozdwojenia, które się ostatniemi czasy w Radzie miejskiej objawiło, agitacya ta będzie może silniejszą, aniżeli przy teraźniejszej sposobności.

Wiedeń 20 stycznia.

Jutro rząd wniesie zapowiedziane przedłożenia wyznaniowe następującej treści:

1. Ustawę zawierającą nowe przepisy o uregulowaniu stosunków prawnych zewnętrznych kościoła katolickiego.
2. Ustawę o stosunkach prawnych zewnętrznych stowarzyszeń klasztornych.
3. Ustawę regulującą na nowo dochody funduszu religijnego z majątku probostw w celu pokrycia potrzeb wyznania katolickiego.
4. Ustawę o uznaniu prawnem stowarzyszeń religijnych.

Najważniejszem z tych przedłożeń jest pierwsze z powyżej wymienionych, składające się z 4 artykułów i 58 paragrafów. Art. I stanowi, iż znosi się patent z 5 listopada 1855 r., w którym ogłoszony został konkordat jako moc obowiązującą mający, w całej swej treści, oraz zawiera dokładne przepisy o uregulowaniu zewnętrznych stosunków prawnych kościoła katolickiego: *a*) pod względem urzędów kościelnych i probostw; *b*) pod względem wykonywania władzy urzędowej kościelnej i duszpasterstwa; *c*) co do wydziałów katolicko-teologicznych i wykształcenia kandydatów stanu duchownego; *d*) co do patronatu kościelnego; *e*) co do parafij; *f*) co do praw majątku kościelnego; *g*) co do nadzoru państwa nad administracyą kościelną.

Z Wołynia 1 stycznia.

Jak każdy katolik obowiązany jest przynajmniej raz w rok czynić obrachunek sumienia, tak każdy Polak kończąc rok, który zapada w przeszłość, obejrzeć się po za siebie i obliczyć powinien, co uczynił lub zaniedbał w sprawie narodowej.

Tem pilniejszym ten obrachunek politycznego naszego sumienia jest teraz, gdy wszystko najnieprzychylniejsze i najbardziej wrogie naszej narodowej sprawie podało sobie ręce dla jej zatracenia na wieki! Najsroższy despotyzm z najwyuzdańszym liberalizmem! Pierwszy mając na swe zawołanie brutalną siłę, gnębi i niszczy materyalnie, rabuje i uboży nas do ostatka; drugi pod łudnym pozorem swobody podkopuje najmocniejszą podwalinę naszej społeczności, bo sięga do wnętrza sumienia ludzkości, chcąc ją pozbawić wiary, chcąc rozerwać ten odwieczny węzeł łączący ludzkość z niebem.

Część literacko-artystyczna.

ZE LWOWA.

Zdawałoby się, że obfity można zebrać połów spostrzeżeń i nowinek z nadpełtwiańskiej stolicy, wracając w przeddzień zamknięcia sejmu, narad przedwyborczych do Rady państwa, a nadto w czasie karnawałowym. Tymczasem Sejm drzemał, zanim na dobre zasnął na rok cały, a karnawał się jeszcze nieobudził. Zajrzyjmy jednak do Sejmu, przed jego zamknięciem. Jeźli w politycznej części waszego dziennika ulegał on ostrej niekiedy krytyce, to w uwagach feiletonowych zarzucilibyśmy mu brak tej szlacheckiej fantazyi, tej arystokraktyczno-demokraktycznej buty, która mu do niedawna tak odrębną a charakterystyczną nadawała cechę. W tej fantazyi polskiej, która dotąd zwykła nas i w najgorszej nieodstępować doli, jeźli bywa czasem zaród warcholstwa to także jest i siła odporna. Czasem potrzeba miną nadrobić, gdy niezawsze można czynem; czasem postawa dzielna, w górę wzniesione czoło podnosi także i ducha ogółu, a znamionuje ufność w własne siły. Jeźli ta narodowa fantazya sama niewystarcza, owszem nietrzymana na wodzy wiedzie na bezdroża, jeźli bywa szkodliwą, bo jej niebrakło wszystkim warchołom od JMCJ pana posła upitskiego aż do najnowszych *ejusdem generis*, — to znów gdy idzie społem z powagą i rozwagą prawdziwie obywatelskiego ducha staje się znamieniem czynu i męskiej energii. Zwykle też zewnętrzna charakterystyka jest odbiciem treści i siły wewnętrznej — dość rzucić okiem na jakieś zebranie, aby widzieć czy jest w niem dzielność czynu, łączność przekonań, stałość zasad, siła woli i ufność w siebie — czy tylko zniechęcenie, wzajemna nieufność i brak sztandaru, bo brak zasad…

Czemu przypisać ten upadek owej fantazyi narodowej, która jeszcze niedawno świeciła w Sejmie na kilku wyniosłych czołach, gdzie się także podziała owa ujemna buta arystokratyczno-demokratycznego warcholstwa, co nieraz zamąciła wodę, że w jej miejsce pozostał tylko jakiś uśmiech ironiczny? Mówią, że się na fizyonomii sejmu odfotografowały różne zawody i straty, że się odbiły skutki *Krachu* wiedeńskiego i że sejm mógłby powiedzieć o swych synach a ojcach narodu z niejedną matką: *je ne suis pas la mère des Graques mais la mère des Krach.*

Jeźli tak jest, to dowodziłoby to tylko, że czego niedokazali ani Tatarzy, ani rzezie hajdamackie, ani knuty i Sybiry, aby szlachcicowi polskiemu odebrać fantazyą, na to giełdowcy wiedeńscy wynaleźli wyśmienity środek.

Gdyśmy przed dwunastą laty zabierali się do życia parlamentarnego, a Sejm miał rozwiązać przez długą epokę milczące usta polityków naszych — zdawało się, że krasomóstwo polityczne wnet się rozwinie, że niebrak nam wymownych ludzi co odrodzą tradycyę wrodzonej republikańskiemu narodowi wymowy. Można było z tych zawiązków i pierwszych występów wnosić, że tak długo zaniedbana wymowa polityczna stanie się wnet dźwignią upadającego i skażonego prowincyonalizmami języka ojczystego. Był nawet zrazu szkodliwy popęd do popisu z krasomóstwem, byli posłowie, którzy jakby na to tylko dzierżyli mandaty, aby świetną wymową zjednywać sobie oklaski galeryi. Dziś i ta próżność ucichła, wyczerpała się bowiem frazeologija popisowa, która przez lat kilka kręcić się musiała ciągle w jednym kółku. Lecz okrom tych mowców na pokaz, co robili sztukę dla sztuki — i ustąpili, gdy wyczerpali cały zapas deklamatorskiego przędziwa— dostrzegać się daje, raczej upadek niż postęp wymowy politycznej w ogóle. Niema przedmiotu tak oschłego, który z talentem wymowy przedstawiony niewzbudziłby zajęcia nawet niekompetentnych słuchaczów — odwrotne jednak nasuwa się spostrzeżenie o obradach sejmu lwowskiego. To też ciężkość i monotonya obrad wypróżniła już loże i galerye niegdyś tak przepełnione i dotrwała tylko na galeryi czata kilku starozakonnych, jak mi mówiono oczekujących wniesienia prawa propinacyjnego, aby uprzedzić swych współwierców interesowanych tak blisko w tej sprawie, a rachujących na nowe Geschäfty.

Wracając do krasomówstwa sejmowego, niesłyszałem żadnej dłuższej mowy, ominęła mnie nawet sposobność usłyszenia posła z Wieliczki, Sącza i Biały, co nietylko swoim mandatem strzeże kresów kraju od germanizacyi, ale także zachowuje tradycye dawnej świetności wymowy politycznej w Polsce. Urywane tylko w Izbie toczyły się rozprawy w przedmiocie ważnym i interesującym w dwóch językach, do których-by się jednak nieprzyznał ani Mickiewicz, ani Padura. Postęp galicyjkiego narzecza widoczny ze strony polskiej, a nietrzeba surowości profesora Skobla, aby się zgorszyć zwrotami w stylu Wydziału krajowego lub wyrażeniami, według terminologii Rady szkolnej. Lecz i po stronie ruskiej nielepiej; jest to jakiś bigosik germanizmów, moskwicyzmów w galicyjskiem sosie polskich wyrażeń, z żywcem dorobionemi końcówkami ruskiemi. Idzie to jak po grudzie, zwłaszcza jeśli mówca świecki nieprzyswoił sobie z kazalnicy tych łamańców językowych, jakich widocznie nieużywa w potocznej rozmowie i życiu codziennem.

A jednak mimo tych niedostatków parlamentarnej ruszczyzny galicyjskiej, znać od lat kilku i w sejmie i mieście postęp żywiołu ruskiego. Czego dotąd niebywało, niektóre miasta obwodowe wybierają posłów od Śgo Jura, a wszędzie mnożą się szyldy ruskie na sklepach, powstają nowe czasopisma, zawiązują stowarzyszenia. Kwestya ruska od lat kilku w zawieszeniu, w sporze plemiennym nastało *status quo*. Stronnictwu pojednawczemu, ożywionemu prawdziwą miłością Rusi, brakło przywódcy, który zeszedł z tego świata, zanim jego wniosek ugody doczekał się załatwienia. Rozdział jednak stronnictw i kierunków między Rusinami utrzymał się, i na nas cięży odpowiedzialność, jeśli kierunek pojednawczy niewziął dotąd stanowczej przewagi nad prądem schizmatycko-moskiewskim.

Rzecz dziwna, że polskość, która nieumiała nigdy siłą asymilować, utraciła w Galicyi ten magnetyzm miłości, jakim przyciągała dawnemi wieki szlachtę litewską i bojarów ruskich, jakim niedawno jeszcze obcokrajowców i przybyszów w drugiem pokoleniu zamieniała na zagorzelców polskich.

Dziś obok kwestyi ruskiej, podniesionej przed ćwierć wiekiem, mamy już i kwestyę żydowską inaugurowaną od roku, a jak pierwszy tak i drugi rozdział powstał we Lwowie. Czemu to przypisać? oto, że ci co budzili życie narodowe we Lwowie, ominęli złotą żyłę tradycyi, nieotwarli skarbnicy przeszłości historycznej i obyczajowej, tylko nowomodną, krzykliwą, terorystyczną i polemiczną wywołali polakieryę. Żądać od kogoś, aby był Polakiem, to żądać, aby był męczennikiem; żadna bowiem materyalna korzyść tu nieprzynęca, a tylko podział ciężaru tego wielkiego krzyża, którym przywalony cały naród. Do tego zaś krzykiem i hałasem, kłótnią i wyzywaniem nikogo zmusić niemożna. Jedyny tylko sposób, otworzyć ową skarbnicę przeszłości, wydobyć na jaw wszystkie klejnoty ducha narodowego, wskrzesić życie tradycyi, a dopiero gdy do tej uczty zaczną się garnąć, ci, którym ona była obcą, powiedzieć im miłośnie: droga do niej przez cierpienie cierniami wyłożona...

Lwów, co ma liczne wspomnienia historyczne i niemało pięknych zabytków, pozbawiony jest w obyczajach uczucia tradycyi, instynktu artystycznego wobec zabytków i pamiątek, a ducha historycznego w ruchu narodowym.

Co do zabytków i pamiątek, bodajby Lwów nigdy ich nierestaurował, jeśli je ma tak szpecić, jak się to zwykle tam się dzieje, zacząwszy od strasznych malowideł w pięknej katedrze gotyckiej, aż do wspaniałego spiżowego posągu Śgo Michała archanioła.

Oglądaliśmy go przed parą laty, gdy spoczywał w magazynach ratuszowych i podziwialiśmy mistrzostwo dzieła, co było jedynym zabytkiem słynnej giserni lwowskiej. Niepospolitego artysty musiała to być praca, a piękne łączyło się z tym pomnikiem znaczenie. Archanielski wódz i pogromca czarta, jako godło stojący nad bramą arsenału, gdzie spoczywały hetmańskie działa — to wzniosła myśl, której artystyczne odpowiadało wykonanie. Piękny był ten posąg spiżowy leżący w kurzu, oderwany od muru, gdy gmach dawnego arsenału przebudowano na inny cel. Zdawało się, że kiedy wstanie z tej poniewierki, to zajaśnieje znów jako godło zwycięstwa i przypominać będzie dawne boje z Tatarami, które tak często toczyły się w pobliżu stolicy Rusi.

Tymczasem jakżeż dziś wygląda?

Postawiono go w dole na placu przeznaczonym dla fijakrów bez żadnego podwyższenia. Ponieważ pomnik ten przeznaczony na godło, przypierał do muru i był z tyłu wydrążonym, dano mu za podpórkę murek nieco wyższy niż sam posąg, tak, że wygląda jak Węgier niosący pudło z towarami — potrzeba mu też tego pakunku, bo ów murek ma zastąpić skrzydła, które Archaniołowi odjęto, jakby z obawy, żeby zbyt lotnie nie wznosił się w górę, lub nie zbudził hufców swych anielskich. Może to wzgląd na czasy bezwyznaniowe, lub degradacya Archanioła na śgo Jerzego *nota bene* pieszo, aby ująć sobie Rusinów. W każdym razie restauracya podobna jest bezwyznaniowością artystyczną i archeologiczną.

Oazą przeszłości, sztuki i pamiątek wśród tego miasta grzęznącego w błotnistej kałuży pospolitości, jest przed parą laty staraniem ś. p. Jerzego Lubomirskiego urządzone muzeum Lubomirskich w gmachu Biblioteki Ossolińskich. Tu dopiero można odetchnąć odmiennem powietrzem i przenieść się na chwilę z galicyjskiej stolicy gdzieś w lepsze, piękniejsze czasy. Podstawą tego zbioru jest zbrojownia familijna Lubomirskich, najbogatsza w Polsce. Cenniejsze jej przedmioty znane są Krakowianom z pierwszej wystawy starożytności. Równego doboru karabel polskich nigdzie nie ma, a okrom bogactwa rękojeści wysadzanych drogiemi kamieniami, okrom rozmaitości kling i pochew — wartość ich większa w autentyczności historycznej, czyjej służyły ręce, w jakich wsławiły się bitwach, na czyich karkach odniosły szczerby, bo szczerba na karabeli to podobna ozdoba, co blizna na rycerskiem obliczu. A jakież napisy! Tu sentencye z pisma śgo, tam godła familijne albo przysłowie rycerskie, ówdzie herb, a najczęściej wizerunek Matki Najświętszej lub krzyż. Zbiór ten jest dziełem kilku pokoleń, a tak wysoce cenioną spuścizną rodową, że gdy ze zbrojowni księcia Henryka Lubomirskiego jedna karabela zginęła, testamentem polecił synowi jej odszukanie. Jakoż po 15-letnich dopiero zachodach odszukał ją ks. Jerzy na Wołoszczyznie i wysoką opłacił ceną.

Okrom karabel damasceńskich, zygmuntówek, batorówek, augustówek, muzeum Lubomirskich ubogiem jest w zbroje, chełmy i tarcze, choć posiada kilka pięknych i cennych przedmiotów; za to są tu kusze, rusznice, nawet łuki i sajdaki, dalej miecze, bądź to wojenne, bądź honorowe, miejskie i katowskie — dalej palna broń, muszkiety, szturmaki, sztućce, pistolety z najrozmaitszemi przyrządami zamków i kurków.

Z zagranicznych przedmiotów jest tu nie wiele ale bardzo umiejętnie dobranych egzemplarzy, broń sieczna włoskich, hiszpańskich i francuskich płatnerzów, ciekawy zbiór misternie toczonych jak ich zdradzieckie przeznaczenie sztyletów.

Bogactwu zbrojowni odpowiada dobór ciekawych i ważnych portretów historycznych, które tutaj wyłączono z galeryi obrazów, mieszczącej się w wielkiej sali bibliotecznej. Gdy więc ze ścian spoglądają Żółkiewscy, Sobiescy, Koniecpolscy, Lubomirscy, Potoccy, Rzewuscy w towarzystwie matron tych rodów, a tam pod oknem Chmielnicki i Gonta, ówdzie znów starosta Kaniowski — w około rozwieszone karabele, rozstawione bronie — w pośrodku stoją gablotki mieszczące jakby na próbę okazy każdej gałęzi zbiorów, a więc kilka najcenniejszych autografów, które są relikwiami zakładu — dalej najciekawsze monety i główne medale polskie.

Pod oknami na sztalugach zmieniająca się co parę tygodni wystawa starych sztychów i studjów rysunkowych z podpisem najsłynniejszych mistrzów. Są także i dzieła sztuki, kilka cennych rzeźb i popiersi; a wszystkiemu temu przygląda się Mickiewicz mistrzowskie dzieło Dawida.

Zdawałoby się, że nagromadzenie tak różnorodnych pamiątek i zbiorów w trzech pokojach musi wywołać zamięszanie i liczne sprzeczności przedmiotów odbijających od siebie. Tymczasem jest tak wysoce artystyczna harmonja w całem urządzeniu, takie tutaj panuje głębokie uszanowanie dla przeszłości i zachowanie staranne odcieni, że wnet odgaduje się ducha ś. p. Jerzego Lubomirskiego, który nie poraz pierwszy w urządzeniu muzeum familijnego dowiódł wyłącznego w tym kierunku daru. Czego tylko daremnie szuka oko to popiersia samegoż założyciela, kiedy go tu wszystko tak przypomina.

Z poświęceniem względów rodzinnych, wydane i otwarte na użytek publiczny zbiory muzeum Lubomirskich, znachodzą pod dzisiejszą kuratoryą skrupulatną pieczę i zastósowanie się do życzeń nieodżałowanego twórcy i dawcy — lecz cóż kiedy publiczność lwowska nie zagląda tu wcale. Jeśli nie zawadzi tutaj kto z zabranych prowincyi, lub też z Krakowa, Poznania i Warszawy — muzeum stoi pustką. Nowość nawet niezdołała przyciągnąć Lwowian. Wśród ruchliwej puszczy bawiącego się skandalami miasta, piękna to oaza ale opuszczona.

Patrząc na to, co się dzieje w drugiej połowie Europy i porównywając z tem nasze pod moskiewskim rządem położenie, śmiało wyznać możemy, że ono pod wielu bardzo względami jest lepsze, niż tam, gdzie pod pozorem liberalizmu dokonywają się największe bezprawia. Gdzie w stolicy świata chrześciańskiego dokonywa się rabunek moskiewskiemu zupełnie podobny, gdzie nie tylko nieuszanowane prawo własności, lecz nawet ludzkie prawodawstwo bezbożnie sięga aż do zniszczenia praw bożych, które są początkiem wszystkich praw ludzkich.

Bezbożne rządy europejskie do tej szatańskiej roboty wciągają ludy, zasłaniając się niejako nimi w tem wszystkiem, co ułożone z góry w tajni gabinetów, poddawanem jest zgromadzeniom narodowym tylko do zatwierdzenia. U nas więc daleko lepiej, bo nie wciągają narodu do przykładania bezbożnie ręki do niszczenia najświętszych zasad, tylko sam rząd sypie ukazy, jakie mu się podoba. Naród cierpi i jęczy w ucisku, bo nigdy nie stanie w jednym szeregu z bezbożnym rządem i nie przyłoży ręki do takiej szatańskiej roboty.

Pod rządem despotycznym życia parlamentarnego niema. To samo nas ocala od zachodniej wolności i od zachodnich nowinek, które do nas dostawać się niemogą. A choć wchodzą tylko chyba drogą kontrabandy, to się zagnieździć niemogą i pozyskać u nas prawa obywatelstwa. To też tem silniej się trzymamy naszego religijnego sztandaru, tej Chrystusowej chorągwi, którą krzyżackie Prusy zedrzeć zamierzyły sobie z oblicza polskiej od wieków katolickiej prowincyi.

U nas pomimo wprowadzenia do szkół publicznych nauki religii w języku moskiewskim, z ambony słowo Boże płynie w narodowej naszej mowie; zrozumiane przez wszystkich, nawet przez Rusinów i Moskali, którzy pomimo zakazów i cenzur, nakładanych przez popów, garną się tłumnie do katolickich kościołów. U nas niezabroniono dotąd nauczać katechizmu dzieci katolickie nawet prywatnie, tak jak się to dzieje w Poznańskiem, jak jutro stać się może w Austryi, którą liberalizm wiedeński gwałtem na pruskie popycha drogi.

Czyniąc więc na końcu roku pilny obrachunek naszego politycznego sumienia, wyznać możemy, żeśmy nieprzekroczyli przeciw naszej narodowej sprawie. A choć w niej niepostąpiliśmy ani na krok dalej, niezapominamy nigdy, żeśmy Polakami, i u domowych ognisk naszych pielęgnujemy uczucia religijne i niewpuszczamy do nich teraźniejszej modnej bezwyznaniowości. Garniemy się do kościołów i w wspólnej modlitwie polecamy Bogu przyszłe nasze losy.

Wszakże zataić tego niemożemy, że w społeczeństwie naszem dostrzegać się choć z rzadka daje pewna obojętność religijna. Są to tylko wyjątki nieliczne; pomimo gorliwości naszego katolickiego duchowieństwa, pomimo pilności z jaką każdy czuwa nad trzódką sobie powierzoną. Bardzo rzadkie zdarzają się przykłady, by kto u nas zaniedbywał uczęszczania do Sakramentów świętych.

Nowych odstępców od wiary w upłynionym roku nie było prawie. Ci nawet co dawniej od niej odstępowali i przeszli na prawosławie, aby nie być pozbawionymi chleba ze służby w biórach rządowych, żałują dziś tego szczerze, Rząd bowiem nie tylko że nowowierców nie proteguje wcale, owszem niedowierza im również jak gdyby jeszcze katolikami byli i powoli wszystkich takich ze służby rządowej usuwa.

Materyalne położenie prowincyj naszych najgorsze. Konfiskaty i sprzedaż przymusowa pozbawiły dóbr ziemskich wielu obywateli, kontrybucye i różne zdzierstwa i wyzyskiwania zubożyły kraj do ostatka. Drobna szlachta jednak choć zubożona trzyma się uparcie swego kawałka ziemi, nie chcąc się rozstawać z ojcowizną, która zaledwie nędzne wyżywienie dać może. Gospodarstwa wiejskie w ogóle upadły. Więksi właściciele zwykle wydzierżawiają folwarki swoje żydom, i ściągnione tym sposobem dochody trwonią za granicą. Nikt znich prawie nie mieszka w dobrach swoich. To też starożytne siedziby zwykle puste, niszczeją powoli na równi prawie z temi, które pustoszą Moskale.

Z pomiędzy wielu już dóbr panów polskich które z wolnej ręki przeszły na własność Moskali wymienimy tylko świeżo sprzedane dobra: Białozórkę własność niegdyś Brzostowskich, a dziś z ostatnią dziedziczką tego imienia przeszły w dom hr. Krasickich. Dobra te za bezcen sprzedane zostały, bo za 180 tysięcy rubli jakiejś Moskiewce. Istotna ich wartość jest trzy razy większa.

Paryż 17 stycznia.

* Nie dziwimy się wcale, czytając od czasu do czasu po dziennikach posłusznych woli i rozkazom ks. Bismarka, upomnienia dane w formie przyjacielskich ostrzeżeń Francyi, aby się zachowała biernie w téj lub owéj kwestyi, jeśli chce zachować pokój z Niemcami, a wiadomo, że Prusy uzbrajają się, że są gotowe do zaczepnéj wojny, kto więc na wyzwanie odpowiedzieć nie ma dość siły, musi do czasu znosić upokorzenie.

Nie podobało się dziennikom pruskim, kiedy gubernator Paryża jenerał Ladmirault w rozkazie dziennym do wojska przypomniał mu, że Francya od niego oczekuje w przyszłości odzyskania stanowiska, jakie jéj należy się między państwami europejskiemi. Nie podobały się podobnież listy pasterskie biskupów francuskich, którzy obojętnem okiem patrzeć nie mogą na prześladowania i ucisk katolików w cesarstwie niemieckiem a *Nordd. Allg. Ztg* wystąpiła przedwczoraj z nowem ostrzeżeniem: iż pokój między Niemcami a Francyą może być naruszony, jeśli polityka francuska będzie na usługach widoków doczesnych papiestwa; bo zresztą nie ma innego powodu do różnicy interesów czysto politycznych Francyi z interesami politycznemi Niemiec.

Dość było, aby telegram zawierający treść artykułu téj gazety, znany był giełdzie, żeby sprawił spodziewany skutek, i w umysłach trwożliwych zrodził obawę nieuchronnéj wojny.

Takich przysług od zwycięzcy nie chlubiącego się nadmiarem wspaniałości można się było spodziewać; ale co jest nader bolesnem, co dowodzi braku patryotyzmu, jak to słusznie zauważył *Journal de Bruxelles*, że nie masz dnia jednego, w którymby z Paryża nie wychodziły do dzienników włoskich, wymyślane od Francuzów nowinki, usiłujące rzucić niezgodę między Francyą a Włochami. Dzięki téj gazecie brukselskiéj, stanie się publicznie wiadomem, co tu dla wielu nie jest tajnem, że są pokątne ajencye pracujące nad tem jedynie, aby zniweczyć kredyt Francyi, aby utrudnić dzieło uspokojenia rozjątrzonych ostatniemi wypadkami stronnictw, aby powoli przynajmniéj odbudować nadwątlony gmach społeczny. Czegóż żądają ci mniemani reformatorowie?.... Nie wojny z Włochami, bo właśnie przybierają rolę najlepszych ich przyjaciół, skarżą się na rząd, że jest im przeciwny, że fregata „Orenoque" stoi w porcie Civita-Vecchia, jako codzienna groźba itd. a w rzeczy saméj idzie im o to tylko, aby utrudnić rządowi własnemu a zwalić ministeryum. Nie daléj jak wczoraj zatrzymano z tego źródła idące do Włoch ostrzeżenie, aby zaprzestano już gadać o „Orenque," bo to nie sprawia spodziewanego rezultatu, i że trzeba zaczekać do wiosny a z pewnością znajdzie się do żalów i do zerwania dobrych stosunków z Francyą stokroć doniośléjszy powód. Ministeryum Broglie szanując prawo, patrzeć musi z pobłażaniem na takie nadużycie wolności korespondencyj; a bodajby większą miało zasługę, żeby raz jeden odważyło się przed trybunał powołać tych zbrodniczych pismaków. Czy zachowanie legalności rozbraja jego przeciwników w Zgromadzeniu? Bynajmniéj. Oto jeszcze przedwczoraj pastor Bessansée rzucał mu w oczy zarzut, „że postrachem chce rządzić krajem." Wcale on sam temu nie wierzy, ale wie dobrze, że za nim tłum i gawiedź powtórzą: oni kraj chcą rządzić postrachem! A tego dosyć, aby takie podejrzenie zaniepokoiło umysły i wznieciło niechęć ku obecnemu rządowi.

Jałowym dyskusyom w Izbie, jak mają być mianowani merowie, a w komisyi konstytucyjnéj nad ustawą wyborczą, nie masz końca i czas schodzi na próżnéj gadaninie. Dajmy, że rząd uzyska prawo mianowania wszystkich bez wyjątku merów, a czy to będzie stanowczą jego wygraną?... a jeśli rada municypalna wystąpi z opozycyi przeciw narzuconemu sobie merowi, cóż wtedy począć? Zgromadzenie przypuśćmy, przyjmie propozycyę komisyi i uchwali, że wyborcą będzie ten tylko, kto ukończył lat 25 życia. Zmniejszy się wprawdzie o $^{1}/_{8}$ część liczba ogólnych wyborców, ale czy się pozbędzie zastępu półgłówków, obałamuconych sowizrzałów i tylu innych im podobnych? Dla tego słusznie kiedyś Thiers powiedział, że różnica wieku nie może być miarą dobroci wyborców, bo i to bywa bardzo często, że młodzi 20-letni więcej mają rozwagi i baczenia niźli ich ojcowie.

Narzekania na parlamentaryzm przyszły już dzisiaj na porządek dzienny, i niejeden dziennik bada opinię publiczną, czy ta forma rządzenia krajem nie zużyła się już, czyby się nie dało ją czemś lepszem, pożyteczniejszem zastąpić? Obliczają, ile to Francyę kosztuje pieniędzy, a to najmniejsza strata, ale co gorsza, że w łonie Zgromadzenia narodowego wyradzają się stronnictwa oddziaływające na cały kraj i burzące jedność tak niezbędną do jego moralnego i materyalnego bytu.

Ile razy siła rozbiła reprezentacyę krajową, nigdy i nigdzie kraj o to się nie upomniał; raczéj przyklaskiwał zwycięzcy, a dla czego? Oto, że znużony był długiemi dysputami, walką nieprzestanną wojujących z sobą nieprzebłaganych stronnictw. Jenerał Pavia przed zamachem na kortezy hiszpańskie, przyszedł do marszałka Serrano i te mu tylko powiedział słowa: „Nie przychodzę ci ofiarować dyktatury, ale w imie powinności obywatelskiéj, w imie ratunku ojczyzny, wzywam cię, abyś ją przyjął." Sam po żadną władzę nie sięgnął. Słyszę tu i owdzie odzywających się z pochwałami dla jenerała Pavia.

Przeszłéj niedzieli na poranku dramatycznym w teatrze *Porte S. Martin* odegrano *Skąpca* Moliera przerobionego wierszem przez Krystyna Ostrowskiego. Molier nie miał czasu sam go przerobić i doczekał się w końcu, że go Polak przewierszował.

Minister wyznań i oświecenia mianował profesora gimnazyalnego Antoniego Czarkowskiego inspektorem szkół średnich w Galicyi zachodniej.

Minister wyznań i oświecenia mianował suplenta w szkole realnej w Czerniowcach Jana Fischera rzeczywistym nauczycielem religii tamże.

Naczelny Dyrektor poczt galicyjskich mianował: dotychczasowego pocztmistrza Gabriela Glassa oficyałem pocztowym i kierownikiem urzędu pocztowego w Biały, dalej oficyałami pocztowymi dotychczasowych asystentów pocztowych: Hilarego Odzierzyńskiego dla Tarnopola, Juliana Głodzińskiego dla Brodów, Franciszka Foxa dla Biały, Stanisława Dańca dla Nowego Sącza i Franciszka Füllera dla Rzeszowa; asystentami pocztowymi: dotychczasowego porucznika Edmunda Cordier do Löwenhaupt dla Lwowa; dotychczasowego panwiowego przy zarządzie żup w Bochowie: Walerego Oliwę dla Lwowa, dotychczasowego ekspedytora pocztowego Gustawa Schütza dla Biały, dotychczasowych praktykantów pocztowych: Andrzeja Dutkiewicza dla Rzeszowa, Władysława Filipowskiego dla Biały i Jana Brasona dla Lwowa i dotychczasowych sierżantów rachunkowych Karola Kowalskiego dla Krakowa i Wilhelma Wolfa dla Biały; — praktykantami pocztowymi: dotychczasowych ekspedytorów pocztowych: Henryka Ringlera i Bronisława Hryniewicza dla Lwowa i Franciszka Pająka dla Przemyśla, nareszcie przeniósł oficyała pocztowego Michała Gutkowskiego z Rzeszowa do Tarnopola, a asystenta pocztowego Artura Payersfelda z Krakowa do Biały.

Prymas hr. Ledóchowski otrzymał był, jak donieśliśmy, wezwanie od naczelnego prezydenta Günthera, aby w ciągu dwóch tygodni porozumiał się z rządem o obsadzenie probostwa w Dobrzycy, którem od lat 14 zawiaduje komendarz przez ówczesną władzę duchowną ustanowiony; z żądania tego wynikałoby, iż ustawy majowe obowiązują nietylko na przyszłość ale oraz wstecz. W odpowiedzi na to żądanie prezydenta W. Ks. Poznańskiego Arcybiskup przesłał mu pismo, które powtarzamy tu z *Kuryera Poznańskiego*:

Pod datą 29 grudnia r. z. Nr 9363 ponowione zostało do mnie ze strony JW. Pana wezwanie, abym na *beneficium* proboszczowskie w Dobrzycy, którem od r. 1859 zarządza ks. Leon Ruszczyński *Commendarius praesentatus*, innego duchownego przeznaczył, i abym wybranego w tym celu kandydata imiennie przedstawił, i uzyskawszy przyzwolenie JW. Pana, mógł rzeczonemu kandydatowi udzielić kanonicznej instytucyi. Już w piśmie mojem z 18 września r. z. Nr. 1401 wyłożyłem, jak rzeczy stoją w tej sprawie, podając zarazem powody, dla jakich na teraz do innego obsadzenia zwyż wymienionego probostwa przystąpić nie mogę.

Przy tem mojem oświadczeniu pozostać muszę, albowiem zasady, wedle których jako Biskup katolicki w sumieniu obowiązany jestem postępować, nie pozwalają mi od tego odstąpić. Zaczem JWPan zechce nabyć przekonania, że ani ponowne wezwania, ani groźby, ani wymierzanie kar nie zdołają mnie przy pomocy łaski Bożej nakłonić do pogwałcenia moich pasterskich obowiązków, również, że nigdy nie podam ręki do tego, by państwo, któremu opatrznie przeznaczony został na ziemi rzeczywiście odmienny prawny zakres, wdzierało się do spraw duchownych i czysto kościelnych.

Poznań, 9 stycznia 1874.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, Mieczysław.

Wiedeń 20 stycznia. *N. fr. Presse* donosi, że wczoraj odbyła się znów druga Rada ministrów pod przewodnictwem cesarza, na której zajmowano się przedłożeniami ekonomicznemi potrzebującemi jeszcze tylko formalnego załatwienia w kancelaryi cesarskiej, aby mogły być wniesione w Radzie państwie. Ministrowie, którzy wzięli udział w wczorajszem posiedzeniu, mają być jeszcze raz wezwani na naradę; wczoraj bowiem nie wszyscy byli zgromadzeni. *Tagblatt* zaś donosi, że jutro wniesie rząd w Izbie deputowanych projekt ustawy o zniesieniu stempla od gazet i inseratów. Według naszych wiadomości, prócz ustaw wyznaniowych, o których pisze powyżej korespondent nasz wiedeński, wniesie rząd:

1) Ustawę o zabezpieczeniu praw właścicieli obligacyj udziałowych brzmiących na okaziciela i i mogących być żyrowanemi, oraz o prawie hipotecznem dla tychże obligacyj; 2) ustawę o zabezpieczeniu praw posiadaczy listów zastawnych; 3) ustawę o zaprowadzeniu ksiąg kolei żelaznych, o wpływie praw hipotecznych zabezpieczonych na kolei żelaznej i o zabezpieczeniu praw obligacyj pierwszeństwa.

— Od dłuższego czasu toczą się rokowania pomiędzy austryacko-węgierskim a włoskim rządem w sprawie zawarcia konwencyi konsularnej. Rokowania te dotąd już tak postąpiły naprzód, że powołane do tego organa obu rządów zgodziły się na text konwencyi. Projekt konwencyi określa zakres działania konsulów w sposób bardzo dokładny i odpowiedni nowoczesnym zasadom prawa międzynarodowego. Można oczekiwać, że zaprowadzenie tej konwencyi znakomicie przyczyni się do wzmocnienia politycznych i handlowych stosunków pomiędzy Austryą a Włochami.

— Obrady zwołanej w ubiegłym roku komisyi dla zreformowania rachunkowości i kontroli wojskowej już się skończyły. Najważniejsza zmiana dotyka zakresu działania wojskowych intendentur i komisyi administracyjnych przy rachunkowych oddziałach i zakładach rachunkowych. Komisya administracyjna otrzyma znacznie rozszerzony zakres działania i na nią spada główna odpowiedzialność, gdyż zbadanie rachunków nie będzie już należyć do intendentury; z tego powodu zmniejszy się personal intendentury a natomiast otrzyma każdy oddział rachunkowy jednego rachmistrza. Kontrola głównie polegać będzie na lokalnych inspekcyach intendentów. Każdy oddział rachunkowy poddany zostanie corocznej szczegółowej kontroli lokalnej. W celu lepszego przestrzegania dozwolonych kredytów i zapobieżenia przekroczeniom budżetu wojskowego, utrzymywać będą ewidencyę pojedyńczych pozycyj kredytowych odpowiedne oddziały w państwowem ministerstwie wojny. Wskutek tego będzie można w każdej chwili przekonać się, jakie sumy wydano na rachunek pewnych pozycyj, i wcześnie zapobiedz przekroczeniu budżetu przez intercalaria, zastanowieniu budowli i t. d. Taka ewidencya pozwoli także wykonać rozsądnie zasady oszczędności bez ujmy dla ważnych celów.

Królestwo Polskie.

W dniu 18 b. m. umarł w Petersburgu na zapalenie płuc namiestnik Królestwa Polskiego hr. Teodor Berg. Urodzony w r. 1790 w Inflantach, po skończeniu uniwersytetu w Dorpacie wstąpił do wojska i w r. 1812 został oficerem odznaczywszy się w kampanii zaraz w początkach. Odbywszy wojny 1813 i 1814 roku w wydziale kwatermistrzostwa, następnie w r. 1820 już jako pułkownik znajdował się przy poselstwach rosyjskich w Monachium, Rzymie i Neapolu. Jednakże w roku 1822 wrócił do kwatermistrzostwa i wysłany do Orenburga dowodził wyprawami przeciw Kirgizom. Misyę dyplomatyczną do Konstantynopola w r. 1825 spełnił z powodzeniem i odbył kampanię turecką w stopniu jenerała, przyczem zdejmował plany Bulgaryi, Rumelii i gór Bałkańskich. Podczas powstania polskiego służył w korpusie jenerała Rüdigera i działał przeciw jenerałowi Dwernickiemu. Później w głównej kwaterze należał do szturmu Warszawy i prowadził układy o poddanie stolicy W Królestwie pozostał do r. 1843 jako jenerał kwatermistrz armii tam pozostawionej, a zostawszy w tym roku jenerał kwatermistrzem głównego sztabu przeniósł się do Petersburga. W r. 1854 zamianowany jenerał gubernatorem Finlandyi, z powodu srogiego obchodzenia się z ludnością znienawidzony, był odwołany ztamtąd w r. 1860. Po wyjeździe W. Ks. Konstantego z Warszawy w r. 1863 został namiestnikiem Królestwa i szczególniej po zamachu na jego życie we wrześniu tegoż roku wykonanym, rozwinął energię i srogość postępowania, która w kilka miesięcy stłumiła powstanie i wyrobiła Bergowi tytuł marszałka polnego. Po uśmierzeniu rozruchów coraz więcej tracąc władzy najprzód odbieranej mu przez Komitet urządzający, a następnie przez rząd centralny w Petersburgu, prowadził walkę o swe stanowisko namiestnika i w skutek tego stawał niejako w obronie praw Królestwa. Stąd też uważany za łagodniejszego rusyfikatora nie był nienawidzony w Królestwie, a w r. 1872 obchodził 60-letnią rocznicę służby oficerskiej. W podeszłym wieku mając wysoki urząd nie mógł być usunięty z namiestnikostwa, chociaż wiele razy głoszono o tem, że będzie zastąpiony przez jenerał gubernatora.

Rosya.

Wczoraj podaliśmy reskrypt Cara do W. ks. Konstantego i manifest do narodu rosyjskiego przy ogłoszeniu ustawy o służbie powszechnéj wojskowéj. Saméj ustawy podawać nie mamy powodu, gdyż zawiera ona w 224 paragrafach szczegółowe przepisy po większéj części mogące obchodzić jedynie pełniących obowiązki poborowe. Podamy więc jedynie w streszczeniu główne zasady odbywania powinności wojskowéj w Rosyi na podstawie nowych przepisów.

Paragraf 1 powiada: obrona tronu i ojczyzny jest świętym obowiązkiem każdego rosyjskiego poddanego. Męska ludność bez różnicy stanu podlega powinności wojskowéj. Wykup od téj powinności i zastępstwo nie jest dozwolone.

Mężczyzni od lat piętnastu mogą być uwolnieni z poddaństwa dopiero po odbyciu służby wojskowéj albo po wyjęciu losu uwalniającego od służby w stałych wojskach.

Siły wojenne państwa składają się z wojsk stałych i pospolitego ruszenia. Wojska stałe są lądowe albo morskie. Wojska lądowe składają się z armii czynnéj, z rezerwy, z kozaków, i z wojsk utworzonych z cudzoziemców. Flota składa się także z armii czynnéj i z rezerwy. Ogólny ten podział wojsk odmienny od dzisiejszego składu, wymaga zupełnéj reorganizacyi sił zbrojnych rosyjskich, dotychczas jednak ustawa podobna nie wyszła. Tyle tylko wiadomo z niniejszéj ustawy, że służba wojskowa w Rosyi trwać ma lat piętnaście, z tych sześć lat w armii czynnéj i dziewięć w rezerwie; we flocie zaś siedem lat służby czynnéj i trzy lata w rezerwie. Do pospolitego ruszenia obowiązany jest każdy zdolny do noszenia broni do czterdziestego roku życia.

Od powyższych zasad poczynione są wyjątki. Okręgi kozackie odbywają służbę na zasadach dotychczasowych specyalnemi przepisami objętych; podobnie kraj Zakaukaski, Turkiestański, Amurski i wiele innych oddalonych miejscowości odbywać mają służbę wojskową w sposób wyjątkowy. Prócz tego wyjęci są od obowiązku służby wojskowej pomiędzy innymi: Czesi osiedli na Wołyniu i w innych guberniach Rusi; cudzoziemcy osiedli w Królestwie Polskiem, rosyjscy koloniści tamże, rodziny osób, które zginęły w obronie tronu podczas ostatniego powstania polskiego. Wszystkie te wyjątki mają cechę polityczną. Do innego rodzaju wyjątków należy uwolnienie od służby wojskowej duchownych wszystkich wyznań chrześciańskich, oraz menonitów, jakkolwiek nie wszystkich. Przepisy specyalne każą od razu zapisywać do rezerwy: lekarzy, aptekarzy, weterynarzy, artystów kształcących się w cesarskiej akademii nauk itp.

Celem uzupełnienia armii powołani zostają do poboru co roku pomiędzy 1 listopada i 15 grudnia wszyscy młodzi ludzie, którzy ukończyli lat 20. Każdy z nich wyciąga los, który raz na zawsze oznacza, czy ma on pójść do służby czynnej, czy też będzie zaliczony do pospolitego ruszenia. Oprócz losowania następują jeszcze oględziny lekarskie, i do służby czynnej przyjmowani są tylko ludzie odpowiadający warunkom wzrostu i zdrowia.

Oddzielne przepisy dozwalają odroczyć chwilę wstąpienia do wojska, bądź to dla osób niedostatecznie rozwiniętych fizycznie, bądź też dla ukończenia nauk.

Osoby, które skończyły uniwersytet, służą w armii czynnej tylko sześć miesięcy, ci którzy ukończyli szkoły średnie służą ośmnaście miesięcy; ci którzy ukończyli szkoły niższe, służą trzy lata; i nakoniec ci, którzy ukończyli szkoły ludowe służą w armii czynnej lat 4, jeżeli umieją biegle czytać i pisać po rosyjsku. Osoby mające wykształcenie mogą wstępować do wojska jako ochotnicy, przyczem czas trwania służby dla tych, co skończyli uniwersytet, skraca się na 3 miesiące, a tym, co ukończyli szkoły średnie na 6 miesięcy, i nakoniec tym, którzy otrzymali wychowanie niższe na dwa lata. Wymienione tu osoby liczą się w rezerwie także tylko lat 9. Oprócz powyższych ułatwień mają one zapewniony szybki awans na podoficerów i oficerów.

Cała Rosya dzieli się na okręgi poborowe i ludność męska musi być przypisana do jednego z tych okręgów. Przenoszenie się z jednego okręgu do drugiego jet utrudnione i nie można zostać urzędnikiem bez świadectwa właściwego okręgu o zadośćuczynieniu obowiązkowi służby wojskowej.

Powyższe przepisy ulegają zmianom co do służby we flocie, których jednakże nie podajemy jako mało przedstawiających zajęcia dla polskich czytelników.

Co do organizacyi armii tyle jeszcze wiadomo, że rezerwa ma służyć do kompletowania armii czynnej w razie potrzeby. Należący do rezerwy mogą być powołani do ćwiczeń wojskowych, ale nie więcej, jak 2 razy w ciągu całego znajdowania się w rezerwie i nie na dłużej, jak na 6 tygodni.

Pospolite ruszenie dzieli się na 2 oddziały, z których pierwszy stanowią zaliczeni do pospolitego ruszenia w czterech ostatnich losowaniach i ci, mogą być użyci jako rezerwa do kompletowania armii czynnej; przeciwnie reszta pospolitego ruszenia stanowi oddzielną organizacyę wojskową. Pospolite ruszenie może być zwołane tylko w czasie wojny.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 stycznia. Rada miejska odbędzie jutro we czwartek posiedzenie o godz. 5ej wieczór dla załatwienia spraw na poprzednim porządku dziennym zapisanych a jeszcze nie uchwalonych. W poniedziałek Sekcya szkolna uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej jako kandydatów na członka do Rady szkolnej krajowej pp. Węclewskiego prof. filologii na Uniwersytecie lwowskim, Alfreda Szczepańskiego literata w Krakowie i Dra Radziszewskiego, profesora chemii we Lwowie. Nie wiemy, czy na jutrzejszem posiedzeniu Sekcya szkolna zda sprawę nad tym wnioskiem swoim, nie stoi on bowiem zapisany.

— Zakład Ś. Józefa dla osieroconych chłopców, który w pierwszych dniach grudnia r. z. obchodził 25 letnią rocznicę swego istnienia w Krakowie (założony w r. 1848 przez ś. p. Piotra Michałowskiego), otrzymał od N. Pana wsparcie 150 złr., z okoliczności 25 letniej rocznicy wstąpienia na tron.

— W niedzielę 25go b. m. o godz. 2ej po południa odbędzie się w sali promocyjnej kolegium prawniczego nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy akademików. Przedmiotem obrad ma być sprawa połączenia Towarzystwa wzajemnej pomocy z Czytelnią akademicką w jedno towarzystwo, oraz mogące ztąd wyniknąć zmiany statutu. Komitet zda także sprawę o założeniu towarzystwa „Byt." Członkowie honorowi i nadzwyczajni mogą wziąść udział w obradach.

— Jutro we czwartek od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 3ci publiczny odczyt prof. Winklera: „Pogląd krytyczny na epokę Wazów."

— Wczoraj policya wyśledziła spólników perukarczyka, który sprzedawał na Stradomiu kupcowi Bernhautowi żelazo i przez niego przytrzymanym został. Są to włóczęgi Władysław Kotarba już karany kryminalnie i Walenty Krasnopolski podrostek. Kotarba podrobił kartkę z podpisem blacharza i na jej podstawie dostał towar w sklepie żelaznym p. Terka za 20 złr. Nadto Kotarba skradł w innem miejscu warkocz, loki i śrubę wartości 10 złr.

— Strażnik policyjny przytrzymał dziś włóczęgę Zofię Łyskownę i odebrał od niej ukrytą myjnicę mosiężną, którą skradła dziś chodząc za żebraniną po domach.

– Wczoraj przytrzymała straż policyjna wyrobnika Ignacego Biernasia poszukiwanego sądownie za kradzież.

— We Lwowie umarł d. 18go b. m. nauczyciel śpiewu i kompozytor Feliks Szumlański, licząc lat 60; a d. 17 b. m. Henryk Budzyński, wychodźca z Wołynia, żołnierz z powstania r. 1863, licząc lat 51.

— D. 16 stycznia rozpoczął swą czynność nowy urząd pocztowy w Chocimierzu, pow. Horodeńskim. Do obrębu doręczenia wcielono gminy: Chocimierz z Sielcem, Żabokruki, Jezierzany, Puzniki, Bortniki, Bohorodyczyn i Przybyłów.

— Nr 445 *Kłosów* zawiera: „Krzyżacy 1410:" Obrazy z przeszłości, przez J. I. Kraszewskiego (c. d.); — „Studyum estetyczno-krytyczne nad obrazem Fl. Siemiradzkiego Jawnogrzesznica," przez Henryka Struvego (z 2ma rycinami); — „Literatura zagraniczna" przez J. I. Hodiego; — „Listy" J. I. Kraszewskiego (grudzień) (dok.); — „Wnętrze lasu," przez R. (z ryciną); — „Pogrzeb dziecka na Ukrainie," przez H. (z ryciną); — „Mechanizm domowy," przez Xx. (z ryciną); — „Korespondencya" (Kraków), przez Gerwazego; — „Niemcy tegocześni" (c. d.); — „Życie kwiatów," przez Kazimierza Langiego (c. d.); — „Podróż po Turcyi europejskiej," przez J. Gajewskiego; — „Wiadomości z pola literatury i sztuki;" — „Przegląd polityczny;" — „Od Redakcyi;" — „Od wydawcy dzieł Józefa Kraszewskiego."

— Na ślub księcia Edynburskiego z księżniczką Maryą przybywają już goście. Księstwo Walli i w dniu 16 znajdowali się na wielkim obiedzie danym na ich cześć przez carewicza, a następnie w teatrze. Dnia 20 b. m. spodziewani są królewicz Pruski i ks. Aleksander Heski, którzy już 19 przejechali granicę. Onegdaj zaś miała przybyć lady Emilia Osborne, która ma pełnić służbę przy ks. Maryi po jej zamężciu. Tegoż dnia miał także przybyć dziekan westminsterski Dr Stanley z żoną. Szlachta różnych gubernij składa ks. Maryi wspaniałe dary, albo ustanawia stypendya na pamiątkę ślubu. Młoda para zabawi tylko kilka dni w Carskiem Siole, a potem uda się do Moskwy na dłuższy czas. Wyjazd do Anglii nastąpi dopiero w marcu. Jeszcze w ciągu tego roku w zamku ks. Edynburskiego w Londynie ma być zbudowaną kaplica prawosławna.

— Handlowy nasz korespondent wiedeński nadmienił wczoraj o wypadku, który zaniepokoił giełdę, a mianowicie o upadłości jednego z wielkich domów bankierskich w Paryżu. Wieść ta została stwierdzoną i nawet wzmocnioną, gdyż bankier ten i przedsiębiorca nie żyje. Albo nagle umarł w Londynie, dokąd był dopiero co wyjechał, albo, jak inni mówią, odebrał sobie życie. Ludwik czyli Łazarz Merton, liczący lat blisko 40, syn podobno wielkiego kupca odzieży w Londynie, znanego pod imieniem Mosé (Mojżesz), był nie tyle bankierem, co przedsiębiorcą bardzo ruchliwym. Miał on swoje domy handlowe w Londynie i Paryżu, robił interesa w całej Europie, nawet w Grecyi i Turcyi, oraz w Ameryce, ale w grę giełdową nie wdawał się, przynajmniej dawniej. Brał udział w budowie kolei tureckich i greckich i sprzedał dobrze swój udział, należał do założenia banku kredytowego wiedeńskiego, był właścicielem dziennika paryskiego *Le Soir*, zakupił niegdyś broń austryacką po zaprowadzeniu w wojsku austryackiem broni odtylcowej i tę starą broń sprzedał za drogie pieniądze federacyi amerykańskiej podczas wojny domowej w Stanach Zjednoczonych, a znów z Ameryki sprowadzał broń dla wojska francuskiego podczas wojny niemieckiej — słowem, był to spekulant śmiały, bez skrupułów i posądzany, że nieraz z dwoma przeciwnikami równocześnie się układał. W Paryżu przez parę dni mówiono o jego niewypłacalności. Wyjechał do Londynu i tam zaledwie przybył 18go b. m., już telegraf doniósł o jego nagłej śmierci. Majątek jego liczono na 30 milionów franków. Żona jego Fanny, którą przed parą laty pojął, była córką wiedeńskiego bankiera Pfeiffera a wnuczką bankiera Jonasza Königswartera. Wziął za nią 6 milionów złr. posagu, ale bez prawa rozrządzania nim i tylko procent od tego kapitału pobierał. Mówią, że zagrożony bankructwem, wyjechał do Londynu, szukać tam ratunku, lecz go nie znalazł.

Teatr. We czwartek dnia 22 stycznia: *Pozytywni*, komedya konkursowa uwieńczona pierwszą nagrodą, w r. 1872 w 4ch aktach, przez Józefa Narzymskiego napisana.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— We czwartek dnia 22 stycznia: Śgo Wincentego męczennika i Śej Anastazyi panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Kraju 17 stycznia.

W sprawie kolei Dniestrzańskiej i łączenia kolei w ogólności.

W tyle razy poruszanej w Waszem piśmie sprawie kolei Dniestrzańskiej, pozwólcie mi jeszcze raz głos zabrać.

W poprzednim liście moim (*Czas* z 28 grudnia r. z.) wypowiedziałem był zdanie, że poszłoby się zadaleko przypisując winę niepowodzenia kolei Dniestrzańskiej koncesyonaryuszom i radzie zawiadowczej, zwłaszcza, że część winy na rząd spada. Lecz rozpatrzywszy się bliżej przychodzimy do tego przekonania, że jak pierwszym tak również i rządowi winy za wysoko liczyć nie można; błędy bowiem popełnione przy kolei Dniestrzańskiej, są tego samego rodzaju, jakie się wydarzają prawie przy wszystkich młodszych kolejach. Jak zwykle przerachowano się co do możebnych dochodów, a cały kapitał zakładowy wpakowano w budowę nie zostawiwszy nic w rezerwie dla ruchu. Wszak z tych samych a nie innych przyczyn są prawie wszystkie młode przedsiębiorstwa kolejowe w kłopotach finansowych. Skutkiem tych samych przeliczeń się, ponosi rząd gwarantujący procenta, ciężary, jakich nikt nie przewidywał. Cyfry wydatków na subwencyonowanie kolei najlepszy przedstawiają nam obraz. Austrya wydaje na ten cel rocznie około 14,815,000 złr. Węgry 14,000,000 złr., czego się z pewnością przy zakładaniu kolei, ani rząd ani dotyczące towarzystwa nie spodziewały. Z tego więc widzimy, jak ogólnemi były błędy, które przy kolei Dniestrzańskiej tak jaskrawo na jaw wychodzą. Że zaś one u innych kolei mniej na siebie uwagi zwracały, pochodzi li tylko ztąd, że podczas gdy inne gwarantowane koleje w podobnej będąc sytuacyi, do rządu o pomoc się zwracają i od niego pokrycie niedoboru uzyskują — jest u kolei niegwarantowanych w razie niemożności oprocentowania prioritetów, byt ich zachwianym i przyszłość zakwestyonowaną.

W tym szczególnym i zupełnie odosobnionym wypadku z koleją Dniestrzańską jedna już strona poznała błędy i stara się je naprawić. Koncesyonaryusze bowiem i rada zawiadowcza, wywierając nacisk na przedsiębiorców budowy, postarali się o to, aby zyski przy budowie osiągnięte, na rzecz kolei odstąpionemi zostały. Lecz na jak długo

podobny półśrodek jest w stanie powstrzymać katastrofę? Mojem zdaniem nic słuszniejszego jak żądać, aby, skoro jedna strona nad usunięciem złych skutków popełnionych błędów pracuje, również i druga błądząca strona zrządzone złe naprawić się starała i pomocną rękę do dzieła przyłożyła. Bez tego ostatniego środka, czyli jak już w poprzednim liście wspominałem, bez częściowej gwarancyi procentów jest rozwiązanie tej kwestyi piekącej czystem niepodobieństwem, udzielenie jej zaś może być połączone z reformą ekonomiczną, której wpływ w krótkim czasie uczućby się dał. Tą reformą byłaby fuzya z jedną z sąsiadujących kolei. O ile się dowiadujemy, zwróciło towarzystwo kolei Dniestrzańskiej swą uwagę na tę ważną reformę i obecnie rozbierają kwestyę połączenia się z koleją węgiersko-galicyjską. Sądzę, że jak z jednej strony ze stanowiska ekonomii temu dążeniu przyklasnąć należy, tak z drugiej strony rząd również popierać je winien, jako najlepszy środek wewnętrznego wzmocnienia się przedsiębiorstw.

W ostatnim moim liście rzuciłem myśl ugrupowania kolei galicyjskich pod dwoma zarządami a mianowicie, jedna grupa: kolej Karola Ludwika, Czerniowiecka, a w swoim czasie linia Lwów-Tomaszów; druga grupa: kolej węgierko-galicyjska, Dniestrzańska, Albrechta, a następnie linie zachodnio-galicyjskie.

Wartość ekonomiczną podobnej fuzyi najlepiej według następnych dat będziemy mogli ocenić:

Koszta dyrekcyj kolejowych wynoszą przeciętnie 5,000 złr. na milę, co rachując z końcem r. 1872 otwarte koleje w Austryi w długości 1,107 mil i w Węgrzech 705 mil, czyni w Austryi wydatek w przybliżeniu 5,500,000 złr. a w Węgrzech 3,500,000 złr. czyli razem 9,000,000 złr. rocznie. Te 1,812 mil kolei są rozdzielone na 44 zarządy i to jeszcze tak bez najmniejszego planu, że wiele z nich sobie konkurencyę ścierającą ich siły tworzy, na której nie publiczność i handel, lecz zaledwie poszczególni spedytorowie zyskują. Szkodliwą stroną tego rozstrzelenia nawet głównych traktów handlowych jest transitowanie z kolei jednej na drugą, które ruch utrudnia i droższym czyni.

Nie uwzględniając jednak pośrednich niekorzyści istniejącej bezsystematyczności naszych sieci kolei, nie można przeoczać bezpośrednich niekorzyści. Temi są zupełnie zbyteczne koszta utrzymania za wielu dyrekcyj kolejowych, które są tak znaczne, że powinno sobie ciało prawodawcze poczytać za obowiązek, tę rzecz wziąść pod ścisłą rozwagę i usilnie się starać o usunięcie istniejących błędów organizacyjnych. W każdym razie winno ono do tego dążyć, aby powstające i mające się budować linie oddawano, o ile możności, już istniejącym towarzystwom, unikając zawięzywania się nowych.

We Francyi, rząd i kapitaliści pojmując zarówno ważność takiego kroku doprowadzili do tego, iż 16 towarzystw, które do roku 1851 jeszcze egzystowały, zlały się w 6 zarządów; w Anglii następowały takie fuzye w tak wielkiej rozciągłości, że obecnie prawie wszystkie koleje angielskie zaledwie 9 wielkich komplexów stanowią. W Prusiech, jak to już poprzednio wspominałem, występuje ta tendencya tworzenia wielkich towarzystw kolejowych coraz jawniej.

Austro-Węgry powinny wziąść sobie te przykłady za wzór i pójść tym samym torem, a rząd którýby podjął inicyatywę tego również ważnego jak trudnego zadania i silną ręką je przeprowadził, zbudowałby dla siebie długotrwały pomnik.

Zamiast bowiem 44 obecnie istniejących zarządów, policzmy tylko, iżby 18 pozostało, która liczba i tak jest za wielką, gdyż wtedy na jedno towarzystwo zaledwie dopiero 100 mil przeciętnie wypadałoby. Przez złączenie zbytecznych 26 z 18 potrzebnemi zarządami, podwyższyłyby się koszta tych ostatnich w najgorszym razie o 25% kosztów pierwszych. Licząc według u góry podanych liczb, z doświadczenia wynoszą koszta za zbyteczne uważanych zarządów, (których koleje mają długość $\frac{1800}{44} \times 26 = 1000$ mil) 5,000,000 złr., podczas gdy koszta rzeczonych 18 zarządów około 4,000,000 złr. rocznie wynoszą. Przez fuzyę powiększyłyby się one o przybliżoną sumę 1,200,000 złr., oszczędność zatem ogólna dająca się tym sposobem osięgnąć wynosiłaby 5,000,000—1,200,000=3,800,000 złr. rocznie, z której to sumy przynajmniej $\frac{1}{3}$ część tym kolejom w udziale przypadałaby, które z subwencyi rządowej faktycznie korzystają. Można zatem śmiało twierdzić, że przez stosowną fuzyę skarb państwa również w Austryi jak w Węgrzech oszczędziłby kwotę blisko miliona złr., zwłaszcza, jeżeli się pod ten rachunek podciągnie oszczędności, które osiągnąćby się dały przez zniesienie służby granicznej w stacyach końcowych, przez lepsze racyonalne zużytkowanie parku i służby pociągowej, itp., w naturalnym porządku rzeczy idące modyfikacye.

Opierając się na powyższych datach możemy przyjąć za pewnik, że na połączeniu kolei Karola Ludwika z Czerniowiecką zyskałby rząd około 150,000 złr., a na połączeniu młodych kolei galicyjskich, jako to węgiersko-galicyjskiej, dniestrzańskiej i Albrechta 120,000 złr. rocznie.

Wprawdzie przyznajemy, że połączenie się już istniejących kolei na wielkie trudności napotkaćby musiało, i że zapewne długich lat potrzeba, aby na tem polu osięgnąć rezultata zadawalniające, lecz nie jest ono niewykonalnem. W każdym zaś razie powinno być zadaniem legislatiwy, zasadniczo popierać rzeczone połączenie się, a starannie unikać tworzenia nowych towarzystw. Na małe koleje zaś, które bądź z finansowych, bądź z innych powodów łączyć się z sobą nie mogą, powinnoby się wywierać nacisk, aby się starały przynajmniej o wydzierżawienie ruchu, które nieomal te same korzyści dla rządu i poszczególnych towarzystw przynosi, co całkowite ich zlanie się.

Przytoczenie bliższych szczegółów i dat, tyczących się fuzyonowania się kolei i przeprowadzenia tegoż, zachowuję sobie na inny raz, powyżej zaś przytoczonemi uwagami chciałem choć w części umotywować moje twierdzenie, że przy zakładaniu kolei Dniestrzańskiej popełniono prócz specyalnych i te zasadnicze błędy, które w ogóle przy koncesyonowaniu kolei się popełniają, a które również jak pierwsze na byt jej szkodliwie oddziaływają.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 19 stycznia.

Edykta: W sądzie kraj. lwowskim 10 lutego dobrowolna licyt. dzierżawy gruntu, łąk i pastwisk w Żydaczowie, Iwanowcach i Roguźnie do fundacyi hr. Skarbka należących.

Obwieszczenia: W sądzie kraj. lwowskim 24go lutego licyt. egzek. sumy 6800 zł. na dobrach Ochotnica na rzecz Dra Adama Morawskiego intabulowanej.

Przyjechali do Krakowa od 20 do 21 stycznia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Józef Kloska aptekarz ze Żywca, Jan Weis kapitan rosyjski z Kongresówki, Mieczysław Lisowski z Otynii, Józef Rogulski z Kongresówki, Marya Genet z Paryża, Tomasz Wrzosek z Wiednia, Kazimierz Putiatycki z Kongresówki, Edward Lenger kupiec z Rosyi, Julian Wolak z Pesztu, Dyonizy Lewkoski kupiec z Warszawy, Lucyan Mianowski z Żytomierza, Józef Buszyński Dr med. z Olkusza.

HOTEL SASKI: Ludwik Jaroszyński ze Szwajcaryi, Konstanty Gostkowski wł. d. z Zajączek, Ludwik Walewski z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Ewa hr. Kuczkowska z Galicyi, Ksawery hr. Zamoyski właśc. dóbr z Rosyi, Józef Trzebiński właściciel dóbr z Poznańskiego.

HOTEL pod RÓŻĄ: Seweryn Orłowski z Kongresówki, A. Świerczewski z Prus, Antoni Ostrowski ze Lwowa, Juliusz Fischer z Prus, Marya Hrapińska ze Lwowa, Władysław Sielawa z Litwy, A. Biegański ze Słomnik, M. Żerawski z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 stycznia. *Journal de Paris* pisze: Książę Bismark prowadzi walkę protestantyzmu z katolicyzmem. Będziemy tej dla katolicyzmu bolesnej, a dla ks. Bismarka niebezpiecznej walce przyglądać się jedynie jako widze. Interes nasz nakazuje nam skupiać się w pokoju i pracy, a z tego stanowiska nie zejdziemy. *La Presse* twierdzi, że list pasterski biskupa Perigueux będzie przedmiotem skargi przed Radą stanu.

Paryż 19 stycznia. *République française* i inne dzienniki donoszą o mocnem rozdwojeniu w łonie gabinetu, z powodu, że ks. Décazes wstrzymał się w sobotę od głosowania nad poprawką Feraya. Jutro ma *Journal officiel* zaprzeczyć tej wieści, twierdząc, że ks. Décazes głosował z rządem.

Paryż 19 stycznia. Kilka dzienników tutejszych rozbierając odpowiedź daną przez ks. Bismarka w sejmie pruskim jednemu z deputowanych (Mallinckrodtowi) ze względu na tworzenie legii węgierskiej w r. 1866, podniosło przeciwne temu postępowanie Napoleona III, który podczas wojny włoskiej w r. 1859 odpychał ciągle, pomimo nieustannych próśb i nalegań ofiarowane mu tworzenie legii węgierskiej. *Gaulois* ogłasza w tym przedmiocie pismo z nieznanemi dotąd szczegółami.

Wersal 19 stycznia. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego odrzucono 363 głosami przeciw 337 poprawkę lewego środka, według której mogą być wybierani burmistrze z poza koła Rady miejskiej jedynie w razie dymisyi albo usunięcia; poczem artykuł 2gi ustawy uchwalony został 363 głosami przeciw 328 z nieznaczną zmianą przez rząd przyjętą. Haentjens cofnął interpelacyę swoją o wewnętrznem położeniu Francyi.

Paryż 20 stycznia. Dzienniki ogłaszają list deputowanego Scherera, odnoszący się do depeszy jego, w której, jak donosi *Daily News*, [illegible] Włochy [illegible] w obecności okrętu wojennego „Orenoque" [illegible] wać po[illegible] jedynie o pogłosce, jaka obiegała na korytarzach Zgromadzenia narodowego o wyrażeniach poselstwa włoskiego, ale nie wypowiedział swojego zdania.

Paryż 20 stycznia. *La Presse* uważana za organ ks. Décazes, ogłasza natarczywy artykuł przeciw braciom Veuillot jako słuchającym głosu jezuitów. Jenerał du Temple robił wczoraj wymówki ministrom prywatnie za zawieszenie dziennika *L' Univers*.

Bern 19 stycznia. Rada narodowa przychyliła się do uchwał Rady Stanowej, aby domy gry zamknąć z końcem r. 1877, a wszystkie opłaty kantonalne od dowozu znieść bez wynagrodzenia do końca r. 1890.

Bern 19 stycznia. Na 100,000 obywateli mających prawo głosowania w kantonie Berneńskim, 70,000 oświadczyło się za reformą ustawy kościelnej, proponowaną przez Radę rządową, a 16,000 głosowało przeciw reformie; reszta wstrzymała się od głosowania.

Petersburg 19 stycznia. W odpowiedzi na reskrypt cesarski o wychowaniu publicznem, szlachta gubernii moskiewskiej wysłała adres do Cesarza z wyrażeniem najzupełniejszego przystąpienia.

Stockholm 19 stycznia. Sejm został dziś zagajony. Mowa tronowa nadmienia o przyjacielskich stosunkach z państwami zagraniczneni, a jako znak przyjaźnych związków z Niemcami, przypomina odwiedziny cesarzewicza niemieckiego. Najważniejsze z zapowiedzianych ustaw są: Nowa ustawa handlowa i żeglugowa dla związków między Szwecyą a Norwegią; dodatki dla urzędników z powodu drożyzny; dalsza budowa kolei żelaznych rządowych; plan nowej organizacyi wojska i floty. Kwestya ściśle z tem połączona zniesienia podatku gruntowego, jest jeszcze w opracowaniu i nie przyjdzie do izby podczas tej sesyi.

Lada chwila nadejdzie depesza donosząca, który z lwowskich kandydatów otrzymał zwycięztwo: kandydat *Dziennika Polskiego* p. Zbyszewski, czy kandydat przeciwny p. Czerkawski. Korespondent nasz lwowski pisze o wytężeniu agitacyi, niepodaje jednak prawdopodobnego rezultatu, lubo zdaje mu się, że szanse są za p. Zbyszewskim. Nam wybór Dra Zbyszewskiego niewydaje się pewnym, a to właśnie ze sposobów, do jakich ucieka się *Dziennik Polski,* aby mu głosów przysporzyć. Uważa on ten wybór za ważne zdarzenie, od którego zawisły koleje stolicy i kraju! Wybór p. Zbyszewskiego ma stanowić o wyborach do Rady miasta, które wkrótce po nim nastąpią; z wyboru tego ma się okazać, czy żydzi będą wykluczeni z Rady miejskiej. To więc na cały kraj ma oddziałać, zdaniem *Dziennika*, i wskaże polityczne usposobienie mieszkańców Galicyi. Zgoła, *Dziennik* używa wszelkich środków i to w ostatniej chwili, co wnioskować pozwala, że nie jest wcale pewnym wygranej swego kandydata.

Jakie mogło mieć powody bióro telegraficzne, aby nam nie przesłać onegdaj wiadomości o śmierci hr. Berga, skoro wczoraj rano listy z Warszawy donosiły o tem, lecz z tego powodu nie mogliśmy dać im wiary? Na pytanie to odpowiedzi szukaćby wypadało w Berlinie, bo wiedeńskie bióro korespondencyjne niewolniczo trzyma się berlińskiego bióra Wolffa. Bądź co bądź, gdyby był nie 18go, jak umarł hr. Berg w Petersburgu, ale gdyby był jaki hiszpański jenerał umarł w jakiej lichej mieścinie na półwyspie i to wczoraj, jeszcze tego samego dnia byłoby nam o tym ważnym wypadku doniosło długim telegramem Corr-bureau!

Donoszą telegramy, że Namiestnik Królestwa Polskiego umarł na zapalenie płuc; osoby przyjeżdżające z Warszawy twierdzą, że umarł czekając audyencyi u Cara. Możnaby powiedzieć, że hr. Berg umarł na wyłomie, wiadomo bowiem, do jakiego stopnia był służbisty. Różne obiegają również domysły co do nominacyi na jego miejsce. Telegram podaje, że Namiestnikiem w Królestwie Polskiem mianowany ma być W. ks. Mikołaj brat cesarski najmłodszy, urodzony r. 1831, ożeniony z córką jenerała senatora rosyjskiego ks. Piotra Oldenburskiego. W listach warszawskich znajdują się krążące domysły, że po hr. Bergu w godności Namiestnika nastąpi w Warszawie ks. Baryatyńki. Wszystkie wiadomości w téj mierze są niepewne i wypada czekać na urzędowe doniesienia. W pismach warszawskich czytamy już o śmierci hr. Berga; w dziennikach rosyjskich z 18go niema jeszcze wcale o tym wypadku wzmianki.

Na posiedzeniu berlińskiej Izby deputowanych d. 19 b. m. minister Falk wniósł projekta ustawy uzupełniającej ustawę z d. 11 maja r. z. względem ustanawiania duchownych, i drugiej względem zawiadywania opróżnionych biskupstw katolickich. Ostatnia ta ustawa ma zapewne na widoku bliskie usunięcie wielu biskupów, którzy obstając przy [illegible] wiedział, że Bismark nie zasługuje na wiarę ze względu na swoją przeszłość rewolucyjną, bo tych słów nie było w jego mowie, ale co do usiłowań zrewolucyonizowania Węgier i Dalmacyi, mówca odwołuje się na urzędowe depesze posła hr. Usedoma z r. 1866, pisane z nakazu Bismarka do rządu włoskiego. Dalej mówi, że poczytałby również za krok rewolucyjny, gdyby Francya w wojnie religijnej chciała tworzyć legiony niemieckie. Zresztą dodaje, że nie lęka się gniewu Bismarka i nie cofnie się przed nim, jak Izba wyższa.

Następnie przystąpiła Izba do obrad nad ustawą o księgach stanu cywilnego i formą ślubów cywilnych i przyjęła poprawkę Mallinckrodta, iż śluby cywilne nie mogą się odbywać w kościele i łącznie z aktem kościelnym. Ustawa o ślubach cywilnych wejdzie w życie d. 1 października r. b. Długie rozprawy wywołało pytanie względem wynagrodzenia duchownych pozbawionych opłat po zaprowadzeniu ślubów cywilnych. Rząd oświadcza się przeciw temu, chcąc wprzódy sprawdzić praktycznie stan rzeczy. Upadł także wniosek Sauckena, iż duchowni i słudzy kościelni nie mogą być urzędnikami stanu cywilnego. Za wnioskiem było 169 głosów z partyi postępowej, centrum i Polaków, oraz lewica partyi liberalnej, a przeciw głosowało 198 deputowanych.

Wracając jeszcze do Bismarka, *Germania* wykazuje mu datami, iż dopuścił się fałszu, mówiąc, że dopiero po bitwie pod Sadową, gdy Napoleon chciał się wmięszać, pozwolił na tworzenie legii węgierskiej. *Germania* przypomina, że w początkach wojny uczynił to i wysłał dyrektora policyi Drygalskiego do Szląska, gdzie trzymani byli po fortecach jeńcy węgierscy, z rozkazem zaciągania ich do legii.

Głoszono dotychczas, że między królewiczem pruskim a kanclerzem Bismarkiem panuje oziębłość, a nawet niechęć. Jak dalece zaś wpływ Bismarka wzmógł się ostatniemi czasy na dworze pruskim, dowodem tego, że królewicz przed odjazdem swoim do Petersburga zaprosił się do Bismarka na obiad i przepędził u niego kilka godzin w bardzo poufałem usposobieniu. Miałażby go do tego skłonić obawa, aby pod jego nieobecność nie nastało postanowienie o rejencyi, dla królewicza niedogodne?

Doszedł nas dzisiaj *L'Univers* z 19go, w którym znajduje się list pasterski biskupa z Perigueux i Sarlat, publikujący encyklikę Ojca Św. z d. 21 listopada r. z., a list ten biskupi oraz artykuł wstępny *L'Universa* dały powód do zawieszenia tego dziennika. List pasterski podamy jutro. Artykuł nie jest tak drażliwy, aby mógł usprawiedliwić zawieszenie dziennika, mówi zaś o pogłoskach już obiegających, że będzie zawieszonym. Zarówno tego żądają Prusy jak giełda, która się lęka każdego cienia niepokojów. Energicznie zaś występuje *L'Univers* przeciw *Siècle* i *Presse*, które jakby popierały plany Bismarka. Ale zawieszenie *L'Universa* nie jest spowodowanem jego artykułem wstępnym, ale artykułem, w którym dowodzi, że rząd mający kilka głosów większości, nie ma podstawy bytu, gdy w głosowaniu nad wnioskiem Feraya o mianowaniu burmistrzów rząd zwyciężył czterema głosami.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Lwów 21 stycznia. Rezultat wyboru jednego posła z miasta Lwowa, jest następujący: Dr Julian Czerkawski otrzymał 1,576 głosów; Dr. Zbyszewski 1,166 głosów; Czerkawski przeto wybrany; 40 głosów było rozstrzelonych.

Wiedeń 21go stycznia. O treści rządowych wniosków wyznaniowych przedłożonych na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa słychać: Pierwszy projekt ustawy znosi formalnie konkordat i zajmuje się sposobem obsadzania posad duchownych i probostw. O każdem obsadzeniu musi być zawiadomiona władza rządowa i może ewentualnie odmówić. Biskupi obowiązani są równocześnie z ogłoszeniem swoich rozporządzeń udzielić takowe władzy państwa. Jeżeli rozporządzenia kościelne tyczące się służby bożej miałyby się sprzeciwiać względom publicznym, mogą być wzbronione. Równocześnie uregulowanem zostaje wmięszanie się państwa w zarząd majątkiem kościelnym.

Drugi projekt ustawy tyczy się stosunków prawnych zgromadzeń klasztornych. Do założenia klasztoru lub osiedlenia się w nim, potrzebnem będzie pozwolenie ze strony państwa i reguła musi mu być przedłożoną. Projekt ustawy naznacza przypadki odmowy potwierdzenia lub odebrania zezwolenia, albo zniesienia korporacyj religijnych. Jeśli członek korporacyi oświadcza przed władzą polityczną, iż występuje, tenże ma być uważany ze strony państwa jako wystąpił z zakonu. Przełożeni zgromadzeń mają corocznie doręczać władzy państwa wykazy członków, podawać do jej wiadomości o zarządzonych karach dyscyplinarnych. Zapisy, darowizny i legaty na korzyść korporacyj kościelnych, wymagają zatwierdzenia ze strony państwa. Wizytacya ze strony władzy może być przedsiębrana na podejrzenie przeciwprawnych zajść. Osiedlanie się zagranicznych stowarzyszeń kościelnych, albo nabywanie w kraju ziemi, wymaga zezwolenia władzy państwa.

Trzeci projekt ustawy reguluje przyczynianie się z majątku beneficyów do funduszu religijnego na pokrycie potrzeb wyznania katolickiego i służby kościelnej. Dodatek z funduszu religijnego służy także do polepszenia dochodów pasterzy dusz i do pokrycia dotychczasowych wydatków ponoszonych z finansów państwa.

Czwarty projekt ustawy mieści w sobie postanowienia co do uznania nieuznanych jeszcze wyznań religijnych. Uznanie nastąpi wtedy, jeśli nauka religijna, służba Boża i urządzenie gminy wyznaniowej nie zawiera w sobie nic przeciwnego prawu i pod względem moralnym nic rażącego, jeśli gmina używa nazwy, która nie mieści w sobie nic naruszającego innowierców. Inne postanowienia odpowiadają odnośnym postanowieniom co do uznanych już stowarzyszeń kościelnych.

Wiedeń 21 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa nowo wstępujący deputowani składali ślubowanie. Minister wyznań złożył wiadome projekta ustaw wyznaniowych (p. telegram powyższy). Minister obrony krajowej wniósł ustawę o nowo zarządzonym rozkładzie dla utrzymania wojska i rezerwy zastępującej je, podług uchwalonych kontyngensów rekruckich i pozwolenie na pobór ich w r. 1874. Deputowany Prażak oświadcza po złożeniu ślubowania imieniem deklarantów morawskich, którzy weszli do Izby, iż tylko w celu ostatecznego porozumienia weszli do Rady państwa, której nie uznają legalnéj podstawy. Wejście ich przeto, jeśliby widoki porozumienia nie miały się ziścić, nie może przesądzać ich dalszego zachowania się politycznego. Prezes Izby oświadczył, że każdy deputowany może reprezentować osobiste swoje zapatrywanie, ale nie można pozwolić na rozprawy nad prawnością konstytucyi i legalnością Izby deputowanych. (*oklaski z lewicy*).

Kopp i towarzysze jego wnoszą ustanowienie wydziału, któremuby powierzane były wszystkie projekta rządowe ustaw, oraz wnioski deputowanych, tyczące się stosunków wyznaniowych, a Wydział ten mógłby z własnej także inicyatywy przedkładać odnośne projekta ustaw. Steudell i towarzysze wnoszą ustawę względem zniesienia podatku konsumcyjnego w miastach zamkniętych. Schoeffel i towarzysze interpelują rząd, czy minister handlu posiada już środki na budowę nowych kolei i jakim sposobem kolej Dux-Bodenbach mogła zamówić sobie wagony za granicą.

Wersal 21 stycznia. Wczoraj na Zgromadzeniu narodowem książę Décazes zażądał odroczenia interpelacyi jenerała du Temple (o Rzym) i złożył oświadczenia za zgodą Mac-Mahona, że żadna nie zachodzi różnica zdań, którąby zamącała dobre stosunki z Włochami. Polityka gabinetu polega na tem, aby otoczyć Papieża troskliwością synowską, a z Włochami w dzisiejszym ich składzie utrzymywać szczere, dobre i przyjacielskie stosunki. Polityka francuska względem innych mocarstw nie jest odmienną; rząd pragnie potrzebny dla pomyślności Francyi utrzymywać z całą Europą pokój i nie prowadzić polityki awanturniczej. Zgromadzenie narodowe uchwala, aby interpelacyę jenerała du Temple załatwić przedwstępnem pytaniem.

Bern 20 stycznia. Rada związkowa po przystąpieniu Rosyi do międzynarodowego kongresu pocztowego, zaprosiła na takowy na d. 15 września do Berna.

Londyn 20go stycznia. Gladstone będąc słaby, nie znajdował się na wczorajszej radzie ministrów. *Standard* zaprzecza doniesieniu o dymisyi sekretarza stanu (ministra) spraw wewnętrznych Lowe.

Petersburg 20 stycznia. *Goniec urzędowy* ogłasza budżet na rok 1874. Dochody wynoszą 539,851,656 rubli, wydatki 536,683,836; nadwyżka przeto 3,187,820 rubli.

Kursa. Wiedeń dnia 20 stycznia, godź. 2 m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·50 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·60 — Losy z r. 1860 107·50 — Akcye banku 9·86— — Akcye kredytowe 241·75 — Londyn 113·55 — Srebro 107·75 Dukat 0·— — Lombardy 163·25 — Losy z roku 1864 140·— — Akcye franko-austr. 43·25 — Napoleondor 9·05½. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 229·75 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 143·— — Akcye kolei północno-wsch. 109·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 16·50 — Oblig. indemniz. gal. 77·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 125·50 — Akcye anglo-banku 152·75 Akcye kolei rządowej 337·— — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 157·— — Tramway 178.— — Akcye banku budowy 77·— — Akcye kolei wschodn. 54·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 37·—.— Akcye banku zjedn. 130·25 Losy tureckie 46·50 — Losy prem. węg. 80·75 — Akcye kolei bogumińskiej 141·— — Akcye kolei ces. Elżbiety 218·50 — Akcye kolei półn. zach. 196·25 — Akcye franko-węg. 36·—. — Ogólny austr. bank 60·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —.—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 stycznia.

(Wartość kuponów do 22 stycznia).	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 25	—
Kupony srbr. płatne „	107 —	106 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	157 50	156 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 50	169 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 38	5 34	—
Napoleondor 1 sztuka	9 13	9 03	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	77 75	76 75	$1\ 06\frac{1}{4}$
4% listy zast. „ „	74 —	72 75	$22\frac{1}{4}$
5% „ „ „	80 50	79 25	29
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	97 75	97 —	32
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	1 35
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	1 35
7% „ dłużne „ „	95 —	93 —	$1\ 57\frac{1}{2}$
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	83 25	81 75	2 35
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	92 —	90 —	35
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	98 —	95 75	35
Losy prem. węg. za 1 sztukę	81 50	79 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	78 —	—
„ „ hipotecz. z 200% „	190 —	183 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	230 —	227 —	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	144 —	141 50	—
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	91 50	89 50	$17\frac{3}{4}$
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 50	32
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 —	92 60	32
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 25	91 90	40
4% „ likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 25	$56\frac{1}{2}$
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	$36\frac{1}{2}$	$34\frac{1}{2}$	—

(oprócz kup. bież.)

Wiedeń 20 stycznia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 70	69 60
5% „ „ „ srebr.	74 80	74 65
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	76 —	75 50
„ „ „ galicyjskie	77 50	77 —
„ „ „ bukowińskie	— —	75 50
„ „ „ siedmiogr.	74 75	74 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	93 20	97 80
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 80	91 65
4 „ galicyjskie	73 —	72 —
5 „ „	80 —	79 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	92 25	91 75
5 „ węgierskie listy	86 50	86 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	94 —	93 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	86 25	85 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	303 —	300 —
„ „ „ 1854	97 75	97 25
„ „ „ 1860	107 25	106 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	116 —	115 50
Losy pożyczki z r. 1864	140 —	139 50
„ prem. pożyczki węg.	80 75	80 25
„ Comorente	25 50	24 50
„ Kredytowe	168 75	168 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	90 50	89 50
„ księcia Salm	— —	— —
„ „ Palfy	21 50	20 50
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St. Genois	26 —	25 —
„ miasta Budy	23 50	22 50
„ księcia Windischgraetz	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	14 —	13 —
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	— —	— —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	987 —	982 —
Zakładu kredytowego	241 50	241 —

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	522 —	521 —
Kolei północ. Ferdynanda	2090	2087
Kolei rządowej fr. a.	336 —	335 —
„ zachod. c. Elżbiety	220 —	219 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	163 50	163 —
„ Galicyjskiej	228 75	228 25
„ Czerniowieckiej	144 —	143 50
„ Albrechta	119 50	118 50
„ węg. półn.-wschod.	110 —	109 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 —	157 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	146 —	145 —
„ Koszycko-Bogumił.	141 —	140 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	203 —	202 —
„ wschodnio-węgierskiej	55 —	54 50
„ austryack. półn.-zach.	197 —	196 50
„ Franciszka Józefa	213 —	212 50
Banku anglo-austryackiego	154 —	153 —
„ anglo-węgierskiego	37 —	36 50
„ austryackiego ogólnego	60 —	59 50
Zakładu Kredytowego węg.	135 50	135 —
Banku franko-austryackiego	41 —	40 50
„ franko-węgierskiego	37 —	36 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	90 —	89 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	17 75	17 25
„ dla obrotu ogólnego	125 —	124 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	35 —	33 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	88 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	96 25
Emissya z r. 1862	— —	94 25
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 50
Emissya z r. 1867	132 50	132 —
„ południowa St. 500 fr.	113 25	112 75
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	92 —	91 —
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	79 50
5% w srebrze	99 50	99 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	105 50
Emissya II.	— —	101 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	— —	75 75
Emissya z r. 1867	— —	87 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	84 —	83 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 25	94 75
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	99 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 38	5 36
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 08	9 07
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 50	11 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 40	108 20
Srebro, kupony	108 75	108 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	$1\ 70^{80}$	$1\ 70^{75}$

Lwów 20 stycznia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 38	5 29
„ cesarski	5 42	5 33
Półimperyał rosyjski	9 35	9 20
Rubel srebrny rosyjski	1 74	1 68
„ papierowy	1 57	1 55
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	80 —	79 40
„ „ „ „ „ 4%	73 —	72 —
„ „ Banku hipotecz.	84 40	83 40
Obligi indemn. bez kuponów	77 40	76 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	229 50	227 50
„ „ lwowsko-czernio.	143 50	142 —
„ banku hipotecz. gal.	193 —	186 —

Warszawa 19 stycznia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 30	94 —
„ „ 2 „	93 80	93 50
„ kupon „	—	30 [illegible]
„ „ nowe „	92 65	92 35
„ kupon „	—	37 [illegible]
„ likwidacyjne „	79 15	78 85
„ kupon „	—	53/[illegible]
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	70 —	— —
„ „ terespolska	114 —	113 —
„ „ łodzka	100 —	—

Z przyczyny, że „Teologia pasterska kat." obecnie zostająca pod prasą, nie dosięgnie z pełna 40 arkuszy objętości druku; powtóre, że dotychczas zgłosiło się dopiero 75 abonentów; obniża się przedpłata dla WW. księży na 2 złr. 50 c. w Galicyi, 1½ talara w Prusiech, 1½ rubla w Królestwie Pol.; zaś dla kleryków wszędzie zostaje ta sama cena 2 złr. w. a. Obniżenie ceny trwać będzie tylko do końca Marca b. r., w którym to czasie dzieło tak potrzebne dla pasterzy dusz opuści prasę. Łaskawe poparcie ze strony WW. Duchowieństwa nie odejmie odwagi podpisanemu do zamierzonego wydawnictwa **„Nauk pasterskich"** w liczbie 120 w 3ch rocznikach, objętości i ceny téj saméj co „Pastoralna".

Błażowa d. 15 Stycznia 1874 r.

(195) *X. Krukowski.*

KONKURS.

L. 11. (217-1-3)

Okręgowa Rada Szkolna miasta Krakowa rozpisuje niniejszem obwieszczeniem konkurs **na posadę dyrektora** przy szkole Wydziałowej żeńskiej miasta Krakowa.

Do posady tej przywiązana jest roczna płaca etatowa 1500 złr. w. a. mająca wzrastać aż po 25 rok służby co pięć lat o 100 złr. w. a. Niemniej bezpłatne pomieszkanie w gmachu szkolnym, lub w braku tegoż 300 złr. w. a. rocznej remuneracyi. Również służy dyrektorowi prawo do emerytury, według osnowy ustawy emerytealnej z dnia 1 Lipca 1873 r. L. 251 D. U. Kr.

Obowiązkiem dyrektora będzie: kierować całym zakładem pod względem dydaktycznym i ekonomicznym, a przytem wykładać nauki niektóre w klasach wyższych przynajmniej przez sześć godzin tygodniowo.

Dokładna instrukcya określi dokładnie zakres działania Dyrektora.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć: a) metrykę urodzenia i opis przebiegu życia, — b) świadectwo nieskazitelnej obyczajności, — c) świadectwo ukończonych studyów, — patent kwalifikacyi na nauczyciela do szkół średnich, lub do wyższych szkół miejskich, — c) dowody odbytej praktyki nauczycielskiej.

Kompetenci mają podania swoje w powyż wyliczone dokumenta opatrzone przesyłać, jeżeli w publicznej zostają służbie, przez swoich bezpośrednich przełożonych; a jeżeli są osobami prywatnémi, to bezpośrednio, czyli w prost do Rady Szkolnej okręgowéj miejskiej w Krakowie **najdalej do dnia 28 lutego 1874 r.**

Podania spóźnione, lub niedostatecznie w dokumenta opatrzone, uwzględnionemi nie będą, i proszącym bez skutku zwrócone zostaną.

C. k. Rada szkolna okręgowa miejska.

Kraków d. 14 Stycznia 1874 r.

Dr. Dietl.
H. Seredyński.

Browar

piwny

w mieście **Kolbuszowy** na dłuższy czas pod przystępnemi warunkami do wydzierżawienia.—Bliższéj wiadomości udziela Zarząd dóbr w Kolbuszowy listownie. (248-1-2)

Bób angielski

po złr. 15 w. a. za korzec, 182 funty wiedeńskie, plon zeszłoroczny 22 ziarna, dostać można w Domu handlowym **Joseph Bau** w **Tarnowie,** o większą ilość wcześniéj uprzedzić.

Zarząd dóbr Trzcinica
(244-1-3) **p. Jasło.**

Dystylarnia Nafty

w Siarach

o czterech kotłach z wszystkiemi potrzebnemi rekwizytami, na któréj się dziennie 1200 garcy ropy przepala, z trzema murowanemi magazynami, szopami na beczki, mieszkaniem dla zarządu, bednarnią, wszystko w dobrym stanie, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.**—Bliższa wiadomość w zarządzie dystylarni w Siarach, poczta Gorlice, za listami opłaconemi. (218-1-5)

Dobrego nasienia

buraków pastewnych ze zbioru 1873 r., nabyć można korzec po 18 złr. w. a. w **Orlu.**

Adresować do Zarządu gospodarczego tamże poczta Szczucin. (246-1-2)

Garbnikowa (tanninowa) Terpentyna,

wyrabiana z waporów we fabryce **Th. Höhenbergera** w **Wrocławiu,** oddawna jako bardzo skuteczna uznana przeciw **nerwowym bolom głowy, gośćcowi** (48-2-8)

i reumatyzmowi.

Do nabycia we flaszkach po 75 i 65 c. w **Krakowie** w aptece **E. Stockmara** i w **Stryju** w aptece **L. Gärtnera.** (H. 248)

Nakładem Księgarni

S. Czarnowskiego i Sp.

w Warszawie, ul. Chmielna Nr. 8,

świeżo wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

M. Blocka

Praktyczny wykład nauki gospodarstwa społeczn. dla młodzieży.

Cena złp. 2 gr. 20. (158-2-3)

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionéj posady **lekarza kolejowego** we Lwowie z roczną płacą 600 złr. i dodatkiem 400 złr. na doróżki i 300 złr. na pomieszkanie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Chcący starać się o tę posadę, winni być doktorami medycyny i chirurgii i magistrami akuszeryi, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach, również przyjąć muszą obowiązek osiedlenia się w pobliżu głównego dworca kolei Karola Ludwika.

Dotyczące, świadectwami zaopatrzone podania, mają być **najpóźniéj do dnia 25 Stycznia b. r.** do podpisanego zarządu wniesione.

Instrukcye lekarza kolejowego przejrzeć można w biurze zarządu we Lwowie i na każdéj stacyi.

Z Zarządu stowarzyszenia ku wspieraniu chorych przy c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.

Lwów dnia 7 Stycznia 1874 r. (249-3-3)

W Księgarni D. E. Friedleina w Krakowie

jest wolne miejsce (201-3-4)

ucznia.

Przyjęci być mogą tylko tacy, którzy najmniéj sześć klas gimnazyalnych ukończyli.

Większa należytość od **majstra blacharskiego S. Horowicza w Krakowie** jest tanio do sprzedania.

Wiadomość pod lit. **F. L.** w **Wrocławiu,** Nicolaiplatz Nr. 2, I. Tr. (112-2-3)

Upraszam P. T. wszystkich interesowanych rozróżnić firmę majstra blacharskiego *S. Horowicz* w Krakowie od *M. Horowicza.* (256)

Moritz Horowicz

majster blacharski w Krakowie który wykonywuje wszelkie roboty pokrycia dachów i wszystkie roboty blacharskie.

PASTA

ZKODEINY-TOLU (Balsamum Tolutanum)

Leczy nieżyt, Suche kaszle, Grypy, irrytacye piersiowe i płuc i koklusze.

PÂTE DU Dr. Zed

W PARYŻU
Ulica Drouot, 15.
We *Lwowie*, P. MIKOLASCH.
W *Krakowie*, TRAUCZYŃSKIEGO.
W *Brodach*, P. KULLAK.

(64-3-26)

PASTYLKI PIERSIOWE
ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LĄUROWYCH LISCI
pp GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYZU

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj, znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i krztuszeniem. (75-8-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i p. Wiktora Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJETNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniej zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (77-8-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera,— w Brodach u p. Kullaka i Franzosa,— w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (57-33-78)

OGŁOSZENIE.

W celu ułatwienia naszym odbiorcom taniego i wygodnego nabycia wyrobów naszéj fabryki, urządziliśmy:

Skład naszego parowego Krochmalu

w Wydziale Komisowym

BANKU GALICYJSKIEGO DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

w Krakowie

i temuż wyłączną sprzedaż **na Galicyę, Królestwo Polskie i Rosyę** powierzyliśmy.

Upraszamy przeto wszystkich naszych odbiorców, aby w razie zapotrzebowania zgłaszali się do Biura tegoż Banku, gdzie produkt nasz **po cenach fabrycznych,** z uwzględnieniem frachtu i kosztów, jest sprzedawanym.

Müglitz dnia 1 Stycznia 1874 r.

(206-2-3) **Gessner Pohl i Spółka.**

Nasz komisowy

Skład Płótna i Bielizny Stołowéj

dla Galicyi

znajduje się w KRAKOWIE u W. **Henryka Schwarza.**

Ceny fabryczne.

N. Langer i Synowie,

(156-2-3) właściciele fabryk w Oskau, Liebau i Sternberg.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Kijowie w składzie materyałów apteczn. braci Marcińczyk. (58-10-22)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraud rue de St. Gervais.

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYZ, 207, ulica Saint-Honoré.

MYDŁO ORIZA

z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL) niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME ORIZA **ORIZA LACTÈ**

nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo któtkim czasie.

Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzjerów tak we Francyi jak i zagranicą.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego. (54-14-24)

Nagroda Montyon (2.000 fr.) przez Akademią Nauk przyrodzonych i przez Instytut francuski, Medal złoty Akademii Medycznéj w Paryżu, przyznane

VINS Titrés d'OSSIAN HENRY

Członka Akademii medycznéj Paryskiéj, profesora Szkoły Farmaceutycznéj.

Ze znanych dotąd są to najlepsze Wina z Chininą rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w Laboratoryum Akademii medycznéj w Paryżu wykazał, że wina te zawierają *sześć razy więcéj pierwiastków działających*, jak wszelkie inne preparacye tego gatunku (Wina, Siropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem, że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na Alicant Wienie i z dyastarą mają smak wyborny i nie sprawiają nigdy zatwardzenia.

Proste Wino z Chininą dozowane Ossiana Henry.

Toniczne, anigorączkowe przywracające siły nadaje się wybornie *w osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, niemocy nerwowéj, gorączkach uporczywych, trudnem powrocie do zdrowia, upośledzonem trawieniu, bolach żołądka*, gastralgiach itd.

Wino z Chininą, Żelazem i Diastazą.

Skutki téj preparacyi pokazały się cudowne przeciw *bladaczce, upławom, mozolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu.* Posiada własności pobudzające i ożywcze systemu nerwowego w wysokim stopniu, jak również aparatu cyrkulacyjnego.

Wino z Jodem Ossiana Henry,

z Chininą, Jodem i Diastazą. Przeciw *skrofułom, chorobom kości, niemocy lymfatycznéj, krzywieniu się kości pacierzowéj, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, wątłych i skrofulicznych.* Zastępuje Tran z pożądanym zawsze skutkiem i w suchotach sprawia nadspodziewanie pomyślne skutki. (50-18-24)

Przejrzeć instrukcyą, która dołączoną jest do każdéj butelki w polskim języku.
Główny skład w aptece Pa. E. Fournier & Cie na ulicy d'Anjou St. Honoré 56 w Paryżu.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.

Skuteczne leczenie

gośćca, reumatyzmu,

bolów nerwowych wszelkiego rodzaju

osiągnięte za pomocą przez aptekarza **J. Herbabnego**

z ziół leczniczych bawarskich Alp przyrządzony wyciąg roślinny

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract: „Neuroxylin."

Cena flakonu oryginalnego „Neuroxylinu" (różowo opakowanego) silniejszy gatunek *1 złr. 20 c. w. a.*, 1 flakon słabszy gatunek (zielono opakowanego) 1 złr. — Przy przesyłce pocztowéj policza się od 1 do 6 flakonów 20 c. za opakowanie. — *1 pudełko pigułek przeciw gośćcowi, przeciw bardzo zastarzałym cierpieniom 1 złr. 50 cent.*

Główny skład rozsyłkowy *„Neuroxylinu"* i *roślinnych pigułek przeciw gośćcowi* w *Wiedniu* u pana *J. Weissa* apteka *„zum Mohren"* Tuchlauben 27, *Ig. Pserhofer, Singerstrasse.* — Główny skład dla Galicyi we *Lwowie* u pana *Zygmunta Ruckera* apteka „pod srebrnym orłem", w *Zagrzebiu* u Zygmunta Mittlbacha, w *Bernie* u B. Schönaicha, w *Peszcie* u J. v. Török, w *Pradze* u J. Fürsta, w *Opawie* u Schwarza i Paikera.

Wielmożny Pan **Józef Weiss,** aptekarz w Wiedniu!

Sprowadzony przez Pana wyciąg roślinny **„Neuroxylin"** osiągnął nietylko u mnie, ale także przy dalszem rozdawaniu u innych osób cierpiących na **reumatyzm** i **gościec niespodziewanie szczęśliwy skutek,** dlatego też Pana znowu o nadesłanie za zaliczką 6 flaszek silniejszego gatunku upraszam.

Szenitz w Węgrzech, 22 Listopada 1871 r. Z szczególnym szacunkiem

Jan Becker,
właściciel browaru.

(12-2-6)

BACZNOŚĆ!

Obok nadzwyczaj wygórowanej stopy procentowéj którą sobie przemysł wyrobić potrafił, intrata zdóbr ziemskich przynosi stosunkowo ich wartości po największej części za nadto mały procent; i dla tego ziemia stała się wazalem kapitału, zamiast ażeby kapitał ziemi służyć powinien. Jntrata dóbr ziemskich zależy od urządzenia gospodarstwa. Nie szarlataneryą ale cyframi i faktem dowiodę każdemu kto zechce że potrafię urządzić gospodarstwo w ten sposób iż na pewniaka najmniej 10% przyniesie. Kto z Panów życzyłby sobie wejść ze mną w porozumienie raczy się zgłosić pod adresą Jan Wojtaniewski dzierżawca dóbr w Plesny poczta Tarnów. (165-5-6)

Młody człowiek

znający gruntownie język niemiecki, ruski i polski posiadający świadectwa z chlubnie pełnionych obowiązków, miłujący pracę i piszący pięknym kaligraficznym charakterem, szuka odpowiedniego swemu wykształceniu zajęcia, jużto jako kontrolor w jakiej fabryce, rządca domu i t. d. Wiadomość powziąść można pod następującym adresem: Plac Dominikański Nr. 486 u Wéj Jordanowej III piętro. (194-2-2)

A. Maczuskiego

cesars. i król. środek do barwienia włosów — wył. uprzywil.

EKSTRAKT z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym. . . . 3 złr.
1 słoik pomady orzechowéj 2 „
1 słoik olejku orzechowego 2 „
½ flakonu „ „ 1 „

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj Maczuskiego

w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

W Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza,* — we Lwowie u *W. Boczkowskiego* kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum. (1895-22-24)

EAU de MELISSE des CARMES

P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.— w Brodach w aptece p. Kullaka. (69-8-)

Ogłoszenie konkursu.

L. 333. (205-2.3)

Opróżnioną jest posada asystenta przy c. k. Zarządzie kasy prowentowej w Niepołomicach w jedynastéj klasie rangi.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania w terminie 6ciu tygodni licząc od 1 umieszczenia tego ogłoszenia w „urzędowej Gazecie Lwowskiej".

W podaniach tych należy wykazać odbyte nauki, uzdolnienie do służby rachunkowej i kasowej i dotychczasowe zatrudnienie i wystosować takowe do c. k. Dyrekcyi dla lasów i domen w Bolechowie w drodze przełożonej władzy jeżeli ubiegający się o tę posadę zostaje w c. k. służbie, w przeciwnym zaś razie w drodze odnośnego c. k. Starostwa.

C. k. galicyjska Dyrekcya lasów i domen.

Bolechów d. 9 Stycznia 1874.

Julian Machnicki

snycerz i pozłotnik w Ciężkowicach pow. Grybów ost. pocz. Ciężkowice

zawiadamia Szanowną Publiczność, że przyjmuje obstalunki wszelkich robót snycerskich, jako to: ołtarzy i ambon w różnych stylach, figur ŚŚ. Pańskich i feretronów, jak nie mniej rzeźbionych stall (ławek), konfesyonałów, lichtarzy kościelnych etc. i takowe złoci lub maluje na żądanie. Również zaopatrzył pracownią swą w figugury alabastrowe, marmurowe, masowe, brązowe i żelazne i sprzedaje takowe po cenach umiarkowanych. Zamówienia uskutecznia jak najrychlej. (162-3-3)

Podczas pory karnawałowéj

polecam się do dekoracyj kwiatami sal balowych i przygotowania bukietów wszelkiego rodzaju. Ceny bardzo umiarkowane. Mój cennik nasion ogrodowych w najlepszym gatunku przesyłam na żądanie opłatnie i polecam takowy do użytku jak najlepiéj.

Karol Freege,

Ogrodnik w Krakowie przy ulicy Lubicz pod L. 3 (w ogrodzie Strzeleckim). (179-2-3)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Illustr. cen. darmo.

(30-3-)



Odznaczony na wiedeńskiéj wystawie powszechnéj 1873,

poleca swym Szanownym odbiorcom i przesyła na łaskawe listowne zamówienie następujące nowe wynalazki:

CEBULKA NA POROST WŁOSÓW, poręczony środek, ażeby w przeciągu 14 dni uzyskać na łysych miejscach wspaniałą brodę. Poręczenie jest tak pewne, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone będą. 1 paczka 90 c.

MELUZYNA, poręczony środek dla wygubienia na zawsze w przeciągu 12 dni piegów, plam wątrobianych, *blizn po ospie* itd. 1 paczka oryginalna *Meluzyny* wraz z opisem użycia 90 c.

AMORYDA, jedyny istniejący środek do natychmiastowego uzyskania delikatnych białych rąk, za poręczeniem. 1 słoik 65 c.

W 3 MINUTACH śliczne białe zęby, najlepszy środek na zęby, za którego użyciem czarne zęby w trzech minutach śliczną białość i czystość odzyskują, a osad zębowy i cuchnący oddech zaraz ginie. 1 paczka 45 c.

OLEJEK ORZECHOWY *Antoniego Rixa*, wyciśnięty z zielonych łupin orzechów, ciemni każde jasne włosy w najkrótszym czasie. Flaszeczka 25., *Olejku różanego* 15 c.

BALSAM NA WŁOSY. Zrobiono wynalazek bardzo wielkiéj doniosłości, zbadano porost włosów. Dr. *Wakerson* w Londynie wynalazł *Balsam na włosy,* który wszystko zdziała, co dotychczas było niepodobnem; za jego użyciem ustaje natychmiast wypadanie włosów, porost takowych wzmacnia się w zadziwiający sposób, a na całkiem łysych miejscach powstają nowe gęste włosy, u 17-letnich młodzieńców już silna broda. Zwraca się uwagę publiczności, ażeby wynalazek ten nie zamieniała z tak częstemi szarlataneryami. Dra Wakersona balsam na włosy w słoikach oryginalnych po 2 złr. i 4 złr. 50 cent.

NIEZRÓWNANY W DOBROCI jest *Rixa balsam kędzierzawiący, Euline*; za poręczeniem musi nastąpić w przeciągu 5 minut kędzierzawienie wszelakich włosów. 1 flaszeczka balsamu kędzierzawiącego 95 cent.

RIXA UPRZYW. PARYSKA WODA NA PLAMY na wygubienie natychmiast z wszelkich materyj każdéj plamy bez obawy o zepsucie materyi. Flakonik 42 c.

SUBSTANCYA DO BARWIENIA WŁOSÓW, nadaje każdym siwym, jasnym lub rudym włosom bez trudności brunatną lub czarną barwę. Substancya ta przyrządzoną jest z roślin i zupełnie nieszkodliwą. 1 paczka 90 c.

ELEKTRYCZNE SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW 45 cent.

PRAWDZIWY ANGIELSKI KIT, wyrobiony z glazury porcelanowéj, spaja szkła, porcelanę, kamień, morską piankę, nawet metal tak, że stanowi całość. Flakon 20 c.

MIKSTURA NA ODGNIOTKI; po użyciu tego środka muszą pod zaręczeniem zniknąć odgniotki w przeciągu 4 dni bez śladu, a ból natychmiast ustaje. Paczka 50 cent.

KROPLE NA ZĘBY, uśmierzają chwilowo najsilniejszy ból zębów i uzdrawiają z każdego cierpienia zębów. Flakon 60 c.

ANGIELSKI LAKIER NA SKÓRY; każde obówie nasmarowane tym lakierem, wygląda jak nowe obówie lakierowane, skóra staje się przez to gibką, miękką i dwa razy tak długo trwa. Flakon 25 cent.

WIECZNE NOTATKI Z KAUCZUKU, zupełnie nowy praktyczny wynalazek, gdyż można przez kilka lat na tych samych kartkach pisywać i znowu pismo zmazać. 1 sztuka takich notatek oprawnych w skórkę wraz z przydatnym mechanicznym ołówkiem, w małym formacie 60 c., w wielkim 90 cent.

C. k. wyłącz. austr. uprzywilejowana MACHINA PAROWA do zupełnego wytępienia wszelkich *szczurów, myszy, kretów, karakonów, pluskiew, pcheł, stonogów.* Skutek jest zadziwiającym, a taka uprzywilejowana maszynka niszczy bardzo wielką ilość tych niemiłych owadów wraz z plemieniem. 1 sztuka uprzyw. maszynki do wytępienia owadów wraz z opisem użycia, kociołkiem do podpalenia, piecykiem do palenia, zamknięciem rury itd., kosztuje 2 złr.

AMERYKAŃSKA POLITURA DO MEBLI, którą posmarowawszy najstarsze i odleżałe meble tylko raz, można zupełnie odnowić, a meble odzyskują potem połysk, jakiego stolarz swemi nudnemi robotami i przygotowaniami nigdy nadać nie potrafi. Wskutek tego też prawie wszyscy stolarze wiedeńscy używają téj politury tak przy nowych, jak też i starych meblach. *Małe dziecko może za użyciem jednéj puszki téj politury całe umeblowanie pokoju* w 3 godzinach na nowo odpoliturować. Cena uprzywilejowanéj amerykańskiéj politury do mebli 92 c.

HAARWURZEL, poręczony płyn, aby w przeciągu 14 dni na całkiem łysych miejscach głowy otrzymać nowy bujny porost; poręczenie jest tak pewne, że w razie nieskutkowania pieniądze zwrócone zostaną. 1 paczka 90 c.

Powyższe artykuły ma jedynie i wyłącznie na sprzedaż

Antoni Rix, w Wiedniu, Praterstrasse 16,

a z powodu pożyteczności można je z własnego doświadczenia każdemu polecić. Cenniki, zawierające 104 str. z 1000 rycinami, po 20 c. (2191-4-6)